PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok VII Nr 55 | Warszawa, czwartek 12 lipca 1951 | Cena 45 gr.

Rząd Holandii odmówił wiz delegacji tenisistów polskich

Delegacja Sekcji Tenisa GKKF w składzie przewodniczący inż. Olszowski oraz zasłużona mistrzyni sportu Jędrzejowska w dn. 10 lipca br. miała wziąć udział w Kongresie Międzynarodowej Federacji Tenisowej w Hadze. Udział naszej delegacji w Kongresie został uniemożliwiony wskutek nieotrzymania do dnia dzisiejszego wiz wjazdowych do Holandii.

Wypadek nieudzielenia wiz w terminie umożliwiającym wzięcie udziału w obradach Międzynarodowej Federacji Tenisowej, której Polska jest członkiem, a tym samym uniemożliwienie naszej delegacji zajęcie stanowiska i decydowania o najbardziej istotnych sprawach, dotyczących sportu tenisowego w ogóle, a współpracy międzynarodowej na tym odcinku w szczególności, nie jest wypadkiem odosobnionym na terenie sportu tenisowego, nie mówiąc o innych dziedzinach sportu. W r. 1949 udział polskiej delegacji w Kongresie Międzynarodowej Federacji Tenisowej w Paryżu został również uniemożliwiony wskutek odmowy udzielenia wiz.

Fakty powyższe obok odmowy udziału zgłoszonej drużyny polskich tenisistów w mistrzostwach Belgii w r. bież., a następnie późnego wydania wiz wjazdowych dla reprezentacji tenisowej na mecz z Włochami (powodującej w konsekwencji przybycie naszej drużyny na 24 godziny przed zawodami), są dowodem systematycznie prowadzonej akcji, mającej na celu uniemożliwienie sportowcom polskim brania udziału w pracach Międzynarodowej Federacji Tenisowej oraz w wymianie sportowej, zmierzającej do pogłębienia przyjaźni sportowców wszystkich krajów.

5 wyścigów ogólnopolskich oczekuje kolarzy

Kolarzy szosowych oczekuje w najbliższym czasie seria ogólnopolskich wyścigów. Już w niedzielę startować będą w wyścigu „Dziennika Łódzkiego" na trasie Łódź — Kalisz — Łódź (ponad 210 km), w tydzień później, 22 lipca wezmą udział w tradycyjnym wyścigu na historycznej trasie Lublin — Chełm — Lublin (ponad 160 km), następnie, znowu w tydzień później, 29 lipca — w wyścigu organizowanym w Katowicach o nagrodę Sekcji Kolarstwa GKKF, na trasie długości ponad 200 km.

Po jednoetapowych wyścigach oczekuje ich 4-etapowy wyścig Szczecin — Gdańsk w dniach 2 — 5 sierpnia.

Do kalendarza imprez przybył wyścig organizowany 19 sierpnia przez Sekcję Kolarstwa WKKF w Kielcach na trasie długości 120 km z Kielc przez Mniów, Miedzianą, Końskie, Wołód, Skarżysko, Suchedniów do Kielc. Wyścig ten odbędzie się z okazji zakończenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Wszystkie te imprezy o charakterze ogólnopolskim brane będą pod uwagę przy punktacji kolarzy według regulaminu wyścigów klasyfikacyjnych Redakcji „Przegląd Sportowy".

15 — 17 lipca w Moskwie

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY

Polska — ZSRR — Rumunia



Najlepsi po Sidle oszczepnicy polscy Sumiński, Garncarczyk i Kujawa spotkali się we Wrocławiu na mistrzostwach AZS. Zwyciężył Garncarczyk (w środku) przed Sumińskim (na lewo) i Kujawą. Foto Arczyński

Serdeczne przyjęcie Polaków

Moskwa, 11.7 (tel. wł.).

Wczoraj przybyła do Moskwy drużyna lekkoatletów i lekkoatletek polskich. Podróż minęła b. dobrze. Na dworcu Białoruskim Polacy byli serdecznie witani przez przedstawicieli Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu oraz przez sportowców moskiewskich, starych znajomych Dumbadze, Sewriukową, Seczjenową, Kanaki i innych.

W dniach 15—17 bm. na Centralnym Stadionie „Dynamo" w Moskwie odbędą się wielkie zawody z udziałem reprezentacji Polski, Rumunii i ZSRR. Przyjazd Rumunów spodziewany jest w piątek.

W skład drużyny polskiej wchodzą: Ilwicka, Kuźmicka, Minicka, Bocianówna, Gryczkówna, Piwowarówna, Gościniakówna, Lesznerówna, Maciejakówna, Ronczewska, Głurkówna, Wasserab, Duńska, Bregulanka, Konikówna, Dobrzańska i Ciachówna, Kiszka, Buhl, Stawczyk, Lipski, Lipiec, Statkiewicz, Korban, Kuśmirek, Werbliński, Potrzebowski, Kielas, Graj, Szwargot, Krzyżanowski, Adamczyk, Gralka, Kasprzycki, Milewski, Cecuła, Lewandowski, Ważny, Krzesiński, Janiszewski, Hoffman M., Weinberg, Kuźmicki, Łomowski, Sidło, Garncarczyk, Kujawa, Masłowski, Zieleniewski.

W dniu przyjazdu Polacy byli na zawodach, na których młody długodystansowiec Kazancew osiągnął najlepszy na świecie wynik w biegu na 3.000 m z przeszkodami. Polacy na zawodach tych podziwiali prawie wszystkich swych przyszłych przeciwników. Pierwszy trening Polaków obserwowany był z wielkim zainteresowaniem przez radzieckich trenerów i zawodników, z których część trenowała wspólnie z naszymi reprezentantami.

Czują się wszyscy bardzo dobrze. Na oko najlepszą formę mają Łomowski i Kiszka, Łomowski nawet rzucał nieźle dyskiem.

Na każdym kroku odczuwa się serdeczną atmosferę przyjaźni. Polacy witani są wszędzie z wielkim entuzjazmem. Spotkanie cieszy się olbrzymim zainteresowaniem.

W środę Polacy zwiedzali Moskwę. Między innymi byli w Mauzoleum Lenina, co było dla nich wielkim przeżyciem. Zwiedzali także muzea.

W piątek lekkoatleci polscy podziwiać będą mecz piłkarski między Dynamo Moskwa i Dynamo Tbilisi, który odbędzie się na tym samym stadionie, na którym trenują i startować będą w najbliższych dniach nasi zawodnicy.

U piłkarzy na AWF

Przygotowujemy się do Zlotu

Godzina 7. Piłkarze wychodzą parami na boisko pod wodzą trenera Koncewicza. Najpierw lekka gimnastyka, z kolei ćwiczenia bez piłki: starty, wyskoki do „główki" itp. Potem trener dzieli wszystkich na grupy, zależnie od pozycji na jakiej grywają. Na uboczu pozostają chorzy (kontuzjowani). Jest ich aż dziewięciu. Widzimy wśród nich Cieślika, Szymborskiego i Wesołowskiego.

Koncewicz przerabia wszelkie możliwe uderzenia i ruchy piłką. Zawodnicy starają się go naśladować. Nie każdemu idzie to sprawnie, ale dobre chęci są.

TRENING NAPASTNIKÓW

Podczas gdy pomocnicy ćwiczą długie, celne podania, napastnicy pod komendą Koncewicza strzelają na bramkę Szczurzyńskiego, który broni z brawurą, raz po raz jednak musi kapitulować przed strzałami Radonia, czy też Glajcara lub Pulikowskiego. Trener jest uważny, dostrzega każdy błąd. Co chwila słychać ostry gwizdek i donośny głos: Sąsiadek ruszaj się żywiej, a ty Cichoń czego się gapisz, Pulikowski, gdzie cię tak nauczono kopać piłkę — Koncewicz żartuje z małego skrzydłowego, któremu piłka zeszła z nogi.

Chłopcy są zdyscyplinowani. Na gwizdek trenera wszyscy zatrzymują się i uważnie wysłuchują jego rad i wskazówek. Pod koniec treningu następuje piętnastominutowa gra na jedną bramkę. Po jednej stronie pięciu napastników: Strojny, Pulikowski, Majewski, Radoń i Glajcar, po przeciwnej zaś obrońcy i pomocnicy: Sobkowiak, Cichoń, Grzywocz, Hajduk i Kaszuba.

Gra rozpoczęta, trener wprowadza piłkę do akcji, komenderując przy tym ruchami całego ataku: Radoń pokaż mi się, Glajcar nie widzę cię, dalej do przodu, Pulikowski zmieniaj się żywiej ze Strojnym. Dalej żywo, żywo.

Wszyscy uwijają się jak w ukropie. Trener nie szczędzi słów. Tych gani, tamtych znów chwali. Piłka tak długo jest w ruchu dopóki nie przejmą jej przeciwnicy atakujących. Znowu gwizdek, kilka pochwał, nagan, dwie, trzy wskazówki, i gra rozpoczyna się od nowa. Po przeprowadzeniu kilku zmian trener oznajmia koniec treningu. „Chorzy" zabierają piłki, a „zdrowi" idą się kąpać.

Po treningu któryś rzucił od niechcenia—a może byśmy tak zagrali z „chorymi"? — Na pewno wygraliby — odpowiedział inny. I wszyscy śmiejąc się parami poszli w stronę pływalni.

ROZKŁAD ZAJĘĆ

Na obozie panuje miła atmosfera, wszyscy czują się jak u siebie w domu. Takie warunki jakie panują u piłkarzy sprzyjają szybkiemu postępowi pracy wyszkoleniowej, ułatwiają pracę kierownictwu i trenerowi.

Program dnia został tak pomyślany by zawodnicy mieli zapewniony odpoczynek. Treningi odbywają się dwa razy dziennie: rano dwie godziny i po południu dwie. Poza tym rano odbywa się dwugodzinne szkolenie polityczno - wychowawcze. Prowadzi je kol. Galicki z ZG ZMP. Pobudka jest o 6.30. Wieczorem piłkarze spędzają czas w świetlicy na wspólnej nauce i zabawie.

Trochę bumeluje Wesołowski. Mamy nadzieję, że zmieni on swoją postawę. Tylko zgrany kolektyw może pracować dobrze.

BRAK TRENERA

Dotychczas na obozie nie zjawili się z Krakowa Jaśkowski, oraz trener Matias. Brak tego ostatniego zaciążył na całej pracy wyszkoleniowej. Jeden trener nie może dać rady. Każdemu zawodnikowi trzeba pomóc, każdego przypilnować.

Jesteśmy przekonani, iż ten jedyny mankament zostanie szybko naprawiony, a praca potoczy się jeszcze lepiej.

Wierzymy iż młodzi zawodnicy nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, że wytrwałą pracą podniosą swe walory, aby godnie reprezentować barwy Polski Ludowej wśród 80 narodów świata na Zlocie w Berlinie. (kim)

Wśród przyjaciół

Okrzykami radości powitały nasze lekkoatletki i lekkoatleci zgrupowani na obozie w AWF, wiadomość o zaproszeniu ich do Moskwy. Z tematów rozmów natychmiast znikły inne sprawy, zastąpione i zmajoryzowane wspomnieniami i dyskusjami na temat spotkań z czołowymi sportowcami Kraju Rad i na temat wybitnych osiągnięć lekkoatletyki radzieckiej, na temat przodujących zawodników radzieckich.

Pisaliśmy o tych rozmowach w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego", rejestrowaliśmy na gorąco wypowiedzi naszych zawodników. Ton ich wszystkich był wspólny: jedziemy do przyjaciół, spotkamy się z doskonałymi zawodnikami, mamy możność wiele się nauczyć. Dla każdego sportowca spotkanie się z dużo lepszym od siebie — to okazja do sprawdzenia swoich postępów i możliwości, to okazja przyjrzenia się z bliska wzorowej technice i nowym metodom treningu. Takie perspektywy stanęły przed polskimi lekkoatletami z chwilą zaproszenia ich do Moskwy.

Poza tym, co najważniejsze, pojechali oni do wypróbowanych przyjaciół, którzy tyle już razy dawali dowody wzruszającej gościnności i serdeczności, którzy tak troskliwie i życzliwie skłonni są zawsze spełnić każdą prośbę. Nie ma tam potrzeby nikogo podpatrywać i niczego podglądać — podzielą się z nami chętnie nowowprowadzonymi metodami treningu, nauczą wypróbowanych, najlepszych stylów, wyjaśnią każdą wątpliwość, odpowiedzą na każde pytanie. Jak dobrzy przyjaciele, jak dobrzy towarzysze.

Takie prawa rządzą w Kraju Socjalizmu, takie obyczaje, ucząc się na wzorach radzieckich, zaszczepiamy systematycznie w nasze życie sportowe. Mistrz sportu, tak jak mistrz pracy nie ma tajemnic w stosunku do współtowarzyszy. Jego twórcze osiągnięcia, jego odkrywcze pomysły są [illegible] — [illegible] wie. Zrozumienie kolektywnej pracy i wielkości idei braterstwa, wpajane od lat narodom radzieckim, podniosło godność człowieka, uczyniło życie piękniejsze i lepsze. Tego chcemy się uczyć od naszych przyjaciół, budując nowe życie w naszej ojczyźnie.

I z tego punktu widzenia wyprawa do Związku Radzieckiego ma również ogromne znaczenie. Nasi sportowcy znajdą okazję w okresie kilkunastu dni zetknięcia się bezpośrednio z radzieckimi ludźmi, zobaczą ich styl życia, ich porywające budownictwo, ich umiłowanie pokoju, ich wysoką moralność. I będą się uczyć socjalizmu.

Zawarte na nowo lub odnowione znajomości, na boisku i poza boiskiem, w szlachetnej walce sportowej i w długich serdecznych rozmowach, pozostaną na zawsze w pamięci Polaków, gruntując przyjaźń między sportowcami obu krajów.

Wyjazd naszych zawodniczek i zawodników do Związku Radzieckiego przyniósł jeszcze jedną — rzec można — doraźną korzyść. Pojechaliśmy do Moskwy bezpośrednio przed wielkimi igrzyskami sportowymi w Berlinie, gdzie czekają nas spotkania w bardzo silnej międzynarodowej konkurencji. Odbycie ostatnich treningów właśnie w kraju przodującej lekkoatletyki, doszlifowanie formy „na ostatni guzik", to z punktu widzenia sportowego pomoc niebywale cenna. Z tego też względu radość naszych sportowców z wyjazdu miała dodatkowe podstawy.

W sumie — sportowcy polscy wdzięczni są swym radzieckim towarzyszom za zaszczytne zaproszenie. Wszystkie zdobyte doświadczenia sportowe, wszystkie najlepsze wrażenia z podróży przywiozą do kraju, aby podzielić się nimi z całym polskim ruchem sportowym. Aby krzepła i rozwijała się przyjaźń polsko - radziecka, podstawa siły [illegible]



Wesołowski (Kol. W-wa) spóźnił się z „główką" o parę sekund. Piłka jest już w rękach bramkarza Ogniwa Kraków, Hymczaka. Fragment z meczu rozegranego na boisku w Warszawie. Fot. E. Franckowiak

Niewiele brakowało do zwycięstwa w meczu lekkoatletycznym z Rumunią w 1949 r.

Z LEKKOATLETAMI Rumunii Polacy spotykali się dotychczas 3 razy. Dwa mecze rozegrane przed wojną zakończyły się bezapelacyjnymi zwycięstwami naszej reprezentacji — pierwszy raz (1929 r.) 126:41, drugi (1938 r.) 96:49.

Do trzeciego spotkania doszło dopiero w roku 1949. Rumuni mieli wtedy za sobą wyniki o jakich wielu osobom w Polsce nie śniło się jeszcze. Rekordy (wszystkie powojenne) Rumuni stały na poziomie, o jakim wówczas nasi lekkoatleci marzyli tylko (Moina — 100 m, 200 m i 400 m — 10,4, 21,3 i 47,8; Soeter wzwyż 195,5 itd.). A jednak mało brakowało, by trzecie kolejne zwycięstwo Polaków nad Rumunią stało się faktem dokonanym.

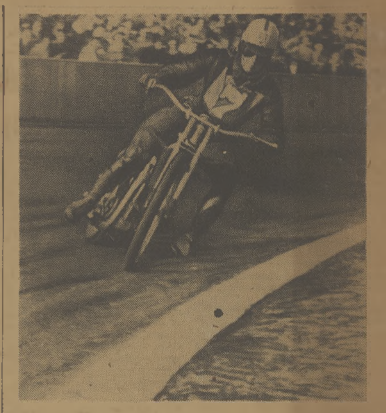
Mieliśmy bardzo młody zespół, niedoświadczony, nie mający za sobą startów w ostrej zagranicznej konkurencji. Większość naszych zawodników [illegible] dopiero przys[illegible] meczu międzypaństwowym. I to zdecydowało o porażce, która prawdę mówiąc, mogła załamać wielu młodych sportowców, zniechęcić ich do lekkoatletyki. Przegraliśmy 103:108.

— Mecz przegrał Puzio — mówiło się wtedy. Krakowianin pobiegł fatalnie w sztafecie 4x400 m i porażka nasza w tej sztafecie zdecydowała o przegranej ogólnej. Gdybyśmy wygrali sztafetę mecz Polska—Rumunia zakończyć się mógł zwycięstwem Polski. Inna sprawa, że nie „zawalił" wtedy Puzio. Zawinił jego zmiennik — Statkiewicz.

ONI WYGRALI W 1949 R.

100 m — Kiszka (P) 10,8
200 m — Stawczyk (P) 22,2
400 m — Mach I (P) 50,4
800 m — Talmaciu (R) 1:55,2
1.500 m — Talmaciu (R) 3:57,4
5.000 [illegible] (R) 15:10,8
[illegible]
400 m pł. Kiss (R) 54,6
3.000 m przeszk. — Firea (R) 9:36,2
kula — Raica (R) — 14,73
dysk — Raica (R) 44,98
oszczep — Zambresianu (R) 55,17
młot — Constantin (R) 49,97
w dal — Adamczyk (P) 720
wzwyż — Soeter (R) 190
tyczka — Morończyk (P) 380
trójskok — Kuźmicki (P) 13,69
4x100 m — Polska 43,0
4x400 m — Rumunia 3:23,2

Od 1949 roku wiele się zmieniło. Nasi lekkoatleci są starsi doświadczeniem. A to jest wiele. Lekkoatleci nasi, mając już w tej chwili sporo doświadczenia, zdobytego w kraju (konkurencja jest coraz liczniejsza) nie staną do meczu z Rumunią tak, jak przed dwoma laty, drżąc z bojaźni. Przeciwnik nie poprawił się wiele, a u nas lekkoatletyka wciąż się rozwija. Miejmy nadzieję, że w Mo[illegible] rozwój zaakcentowa[illegible]



Zenderowski (Budowlani) na wirażu w czasie meczu z Unią o mistrzostwo ligi żużlowej. Fot. E. Franckowiak

Zobowiązania sportowców ku czci 22 Lipca

WARSZAWA. W związku ze Świętem 22 Lipca, sekcja wyczynowa gier sportowych oddziału Zrzeszenia Sportowego Budowlani zobowiązała się wykonać do dnia 22 lipca boisko siatkówki i koszykówki o nawierzchni kortowej (na stadionie przy ul. Wolskiej 77).

Koło Sportowe Nr 249 ZS Budowlani przy Biurze Urbanistyki Warszawy (Górnośląska 45) zobowiązało się wykonać do dnia 22 lipca: 4 bieżnie stumetrowe, boisko do siatkówki i koszykówki, skocznie i rzutnie.

Koło Sportowe Nr 228 ZS Budowlani przy Miasto-Projekcie (Wierzbowa 9) zobowiązało się wykonać w ramach Czynu Lipcowego boisko do siatkówki i koszykówki.

TORUŃ. Lekkoatleci toruńskiego Kolejarza podjęli następujące zobowiązania:

zdobyć przez mężczyzn — klasę mistrzowską — 1 zawodnik, klasę pierwszą — 5 zawodników, klasę drugą — 15 zawodników, klasę trzecią — 32 zawodników.

Kobiety: klasę pierwszą — 2 zawodniczki, klasę drugą — 11 zawodniczek, klasę trzecią — 15 zawodniczek.

SZCZECIN. — Sportowcy ZS Gwardia w Szczecinie zobowiązali się do dnia rocznicy PKWN zdobyć 80 odznak SPO. Ponadto zespół pierwszoligowy Gwardii zobowiązał się powtórnie zdobyć odznaki SPO.

POZNAŃ. Koło Sportowe Stal „Wiepofama" podejmuje zobowiązanie w formie zdobycia 50 odznak SPO, oraz przeprowadzić za pomocą własnej komisji sędziowskiej zdobywanie odznak SPO na wsi produkcyjnej Trzcielin. Do podobnego zobowiązania powołują: Wojewódzką Szkołę Związków Zawodowych w Poznaniu, oraz wszystkie koła sportowe Stal w województwie poznańskim.

Członkowie sekcji lekkoatletycznych ZKS Stal chcą do dnia 22 lipca poprawić 4 rekordy (4×1.500 m, 300 m, 500 m i 1.000 m). Ponadto postanowili oni do dnia Święta Odrodzenia zdobyć dalszych 60 odznak SPO oraz przepracować 200 roboczogodzin przy pracach ziemnych, przy budowie swego stadionu. Podobne zobowiązania podjęli członkowie innych sekcji Stali raz sportowcy Kolejarza, Spójni i Ogniwa.

WARSZAWA. — Członkowie Aeroklubu Warszawskiego oraz mechanicy i personel administracyjny zobowiązali się:

instruktorzy: przyśpieszyć o 2 miesiące wykonanie rocznego planu szkolenia oraz dodatkowo przeszkolić 6 pilotów szybowcowych w pilotażu bez widoczności,

sekcja szybowcowa AW wykona 1.500 km lotów powrotnych bez pomocy samolotu ciągnącego, co przyniesie oszczędności,

starszy mechanik Kielan zobowiązał się przeprowadzić dodatkowe kontrole maszyn wychodzących na loty, a mechanicy Pieniak i Bartczak współpracować z nim przez 10 dni. Również mechanicy Rutkowski i Lampart postanowili dokonać dodatkowej zmiany silnika, a pilot Magierowski przepracować 30 godz. przy sprzęcie,

piloci warszawscy podjęli również zobowiązania o charakterze wyczynowym. Bitner zobowiązał się poprawić dotychczasowe rekordy Polski w przelocie szybkościowym po trójkącie 100 km oraz w przelocie docelowym — powrotnym w kategorii szybowców dwumiejscowych,

szybowniczki Łomacka i Paszkiewicz postanowiły zdobyć kategorię „D", a pilot Jankowski złotą odznakę „D".

Mistrzostwa zrzeszeń w siatkówce i koszykówce

W lipcu wszystkie zrzeszenia przeprowadzają centralne mistrzostwa w celu wyłonienia najlepszych zespołów w siatkówce i koszykówce kobiet i mężczyzn. Mistrzostwa te są eliminacjami do letniej Spartakiady.

W dniach 14 — 15 bm. odbędą się centralne mistrzostwa ZS Budowlani. Spotkania rozgrywane będą w 4 miastach przy czym mistrzowie poszczególnych grup spotkają się w finałach, które odbędą się w Warszawie w dniach 21 — 22 lipca.

W dniach 13 — 15 bm. w Lublinie odbędą się mistrzostwa centralne ZS Kolejarz w siatkówce i koszykówce. Udział w mistrzostwach wezmą mistrzowie okręgów ZS Kolejarz z II ligowymi zespołami Torunia, Krakowa, Gdańska oraz I ligowego Kolejarza Poznań na czele.

ZS Unia przeprowadza mistrzostwa w Gliwicach między 16 — 21 lipca.

Dotychczas mistrzów w siatkówce i koszykówce wyłoniły [illegible] Spójni, [illegible]

Biegacze ZSRR biją rekordy świata

Na zawodach w Moskwie lekkoatleci radzieccy pobili dwa rekordy światowe i dwa krajowe.

W biegu na 3.000 m z przeszkodami Kazancew uzyskał czas 8:49,8 min. Wynik ten przewyższa o 9,8 sek. rekord świata Szweda Elmstena.

W biegu sztafetowym kobiet 3 x 800 m Dmitruk, Sołopowa i Pomagajewa pobiły rekord świata, należący również do zawodniczek radzieckich, uzyskując czas 6:44,8 min.

Rekordy ZSRR pobili: Sucharew w biegu na 200 m — 21,4 sek. i sztafeta 4 x [illegible] słow, Archarow, Czew[illegible] doj) — 7:31,2.

Węgrzy na [illegible] turnieju sop[illegible]

SOPOT 10.7. (t[illegible]) [illegible]ga runda, rozegr[illegible] lipca stała pod z[illegible] pardonowych wal[illegible] godzin gry ukończ[illegible] 9 partie: Trojan[illegible]wanie pokonał [illegible]stien szybko wy[illegible]nem i Neukirc[illegible] Szilagyi. Pozo[illegible] przerwano w do[illegible]zycjach, jedynie [illegible]mowski — Ma[illegible] wiadała się remis[illegible]

Dogrywki partii [illegible]dy, które odbyły s[illegible] 10 lipca przyniosły [illegible]ce wyniki: „bratobó[illegible]ka Szilagyi - Sebestien zakończyła się na remis bez wznawiania gry, taki sam wynik zafiksowano w partii Koch — Balcarek.

W dogrywkach 2 rundy Koch w nierównej walce (z figurą mniej) uległ Gadalińskiemu. Balcarek po [illegible] obronie musiał uznać [illegible] Gerebena, który po mi[illegible] rozegrał końcówkę, Szabo pokonał Popova, Makarczyk wygrał ze słabo gr[illegible] Arłamowskim, Śliwa w końcówce z pionem przew[illegible] „wypunktował" Platera.

W ten sposób wszystkie partie 2 rundy zakończyły się wynikiem rozstrzygniętym, co jest rzadkością w praktyce turniejowej.

Po 2 rundach na czoło wysunęli się Polacy Makarczyk i Śliwa, oraz Rumun Trojanescu po 2 punkty przed [illegible] Węgrów i drugim [illegible] Szabo, którzy zdobyli po 1½ pkt.

SOPOT 11.7. [illegible] Trzecia runda turnieju szachowego w Sopocie [illegible] tego dnia była prawdziwym czarnym dniem Śliwa, Plater, Balcarek i Gadaliński ponieśli porażki w spotkaniach z zagranicznymi [illegible]. Ciejka uratował pół punktu, a jedynie Makarczyk i Arłamowski mają przewagę w [illegible] partiach.

Wyniki: Koch wygrał ze Śliwą, Gereben pokonał Gadalińskiego, Popov wygrał z Balcarkiem, Szilagyi zremisował z Ciejką, Hermann zremisował z Neukirchem, Plater przegrał z Sebestienem, Makarczyk nie ukończył partii z Szabo, partia Trojanescu — Arłamowski została również przerwana.

Stan turnieju po trzech rundach:

Gereben i Sebestien po 2, Makarczyk i Trojanescu po 2, i jedna nieukończona, Śliwa, Popov i S[illegible] po 3, Szabo 1½, i [illegible] nieukończona, Koch 1[illegible] Gadaliński po 1[illegible] kirch, Ciejka [illegible] Arła[illegible]

Ze Zjazdu korespondentów „Sportu"

Popularyzacja osiągnięć i szczera krytyka to podstawowe zadania korespondenta

ZJAZD koresjondentów terenowych „Sportu" wytyczył zadania również dla korespondentów sportowych innych pism. Dla zapoznania czytelników z tematyką obrad na naradzie w Katowicach drukujemy poniżej fragmenty podsumowania dyskusji przez sekretarza GKKF Skrzypka oraz wartościowego wystąpienia korespondenta z Łodzi ob. Woldanowskiego.

SEKRETARZ SKRZYPEK POWIEDZIAŁ:

Pierwszym zasadniczym zadaniem jest popularyzacja dobrych osiągnięć, popularyzacja osiągnięć poszczególnych kolektywów sportowych. Piszcie o nich przekonywająco i porywająco, piszcie tak, by były one żywym przykładem, który pociągnie za sobą innych. Pokażcie żywych ludzi, pokażcie ich walkę o wyższy poziom organizacyjny i polityczny, o wyższy poziom w sporcie. **Jeżeli piszecie sprawozdania sportowe, to nie opierajcie się na suchych tylko wynikach, pokażcie żywych ludzi, którzy za nimi stoją i pokażcie ich pracę i walkę. Pokażcie walkę tych ludzi na stadionie i w pracy, na boisku i w brygadzie produkcyjnej. Pokażcie przodowników sportu i pracy. Popularyzujcie te sylwetki. Piszcie, jak wypełniają swe podstawowe zadania w zdobywaniu SPO, jak się przygotowują i jak zdobywają normy.**

O tym piszcie szczególnie szeroko. Piszcie o tym, jak pokonywują tor przeszkód, odbywają naukę pływania i strzelania. Piszcie jak wykorzystuje się sprzęt sportowy, piszcie o tym jaki jest trener, instruktor, jak zarząd sekcji sportowej i koła prowadzi pracę polityczną.

Wasza rola wymaga, abyście poza popularyzowaniem osiągnięć nieprzejednanie ustosunkowywali się do braków. Drugie ważne podstawowe zadanie polega na tym, abyście w sposób bezwzględny wykazywali braki i zaniedbania, to wszystko, co opóźnia nasz rozwój i to, co staje mu na przeszkodzie.

Musicie bezwzględnie rozprawiać się z przejawami wrogiej działalności. Wróg ukrywa się i działa z ukrycia, niszczy sprzęt, wyciąga sportowców na wódkę i na karty, prowokuje i doprowadza do chuligaństwa na boiskach. Skuteczną bronią w walce z wrogiem winna być uchwała prezydium GKKF w sprawie sytuacji w ZS Unia i Stal w Radomsku.

Potrzeba, abyście wykazywali braki i krytykowali również i kolegów - sportowców, którzy przez niewłaściwe zachowanie się na boiskach, nieobecność na treningach obniżają poziom naszego sportu.

Krytykować należy zagorzałych i zaślepionych fanatyków klubowych, którzy prowokują w ten czy inny sposób niepożądane zajścia i ekscesy.

Chciałbym zwrócić uwagę na bardzo trafną ocenę poszczególnych zjawisk przez kol. Woldanowskiego z Łodzi. Mamy potężny oręż w ręku: krytykę i samokrytykę. Rząd i Partia biorą w obronę ludzi, którzy krytykują odważnie i rzeczowo. Apeluję do sportowców, aby poprzez krytyczne sygnały z terenu dopomagali do rozwoju tego, co nowe w naszym życiu, i by szerzej i odważniej korzystali z tego potężnego oręża, jakim jest krytyka i samokrytyka.

KORESPONDENT WALDANOWSKI MÓWIŁ:

Jak przeglądam „Sport", to widzę, że krytyka idzie przede wszystkim w kierunku zrzeszeń. Zrzeszenia nawaliły, zrzeszenia zaniedbały, zrzeszenia nie dopatrzyły, zrzeszenia powinny, muszą itd. To jest na pewno słuszne, ale ja nie mogę się zgodzić z takimi ogólnikami.

My piszemy, że zrzeszenia nie prowadzą dość intensywnej roboty ideologicznej. To prawda, ale myślę, że powinniśmy wskazać, **kto personalnie za tę robotę odpowiada i dlaczego ją zawalił.** Musimy krytykować konkretnie, wskazując z imienia ludzi, którzy robotę zaniedbują, albo wykonują ją fikcyjnie, to znaczy tylko w sprawozdaniach. W tym „Sporcie" w styczniu br., wskazywaliśmy na słabą pracę Unii i Stali na terenie woj. łódzkiego. Ale też rozwodniliśmy to ogólnikami. A gdybyśmy rzeczowo, konkretnie podeszli do zagadnienia, z imienia wskazali kto, co i kiedy zaniedbał, może sekretariat GKKF nie byłby zmuszony do podejmowania uchwał w sprawie Radomska, a daleko wcześniej nastąpiłyby w tym mieście odpowiednie zmiany.

Ta ogólnikowość zaciera ostrość naszej krytyki wyraźnie przytępia czujność wszystkich instancji kierowniczych. Ja wiem, że lepiej, wygodniej jest napisać, iż źle się dzieje w zrzeszeniu, w radzie okręgowej, czy radzie głównej, niż napisać, iż to po prostu sekretarz Iksiński, lub przewodniczący Zetsowski pracuje źle i wyjaśnić dlaczego pracuje źle. A przecież tylko wtedy będziemy mogli skutecznie pomóc naszą krytyką. **My piszemy odważnie, że zawala robotę prezes koła sportowego, sekretarz komitetu powiatowego, ale gdy sprawa dotyczy już wyższych instancji wstydliwie uciekamy się do ogólników. I to musimy zmienić.**

Druga sprawa: „Sport" wiele miejsca poświęca sprawom zrzeszeń i kół. A mnie się zdaje, że **za mało interesuje się komitetami kultury fizycznej.** Ja mam konkretne przykłady z Łodzi. Kiedy powstał u nas Woj. Komitet Kultury Fizycznej pierwsza uchwała prezydium tego komitetu dotyczyła opieki nad jedenastką ligową Włókniarza. A kiedy to prezydium podjęło uchwałę w sprawie opieki nad setkami kół przy zakładach pracy, szkolnymi i ludowymi zespołami? Czy to nie jest charakterystyczne, że jedenastka wyczynowców tak bardzo zainteresowała WKKF, a nie potrafił go zainteresować brak toru przeszkód w naszym mieście?

A w „Sporcie" nie było o tym mowy, nie pisaliśmy o pracy tego kierowniczego czynnika w naszym województwie i dlatego wszyscy wiedzieli, że w Łodzi WKKF jest, ale nikt nie wiedział, jak on pracuje. Musimy docierać wszędzie, alarmować gdy dzieje się źle, pokazywać przykłady dobrej pracy.

Kto zostanie mistrzem przed okresem urlopowym

Piłkarze I klasy państwowej już od długiego czasu czekają na urlop. Powinni oni pauzować od 1 lipca ale spotkania międzynarodowe na wiosnę, wykoleiły terminarz i trzeba odrobić zaległości. Urlop ten rozpocznie się dopiero po najbliższej, XV kolejce mistrzowskich rozgrywek, które odbędą się w niedzielę.

Piłkarze ligowi na odpoczynek w pełni zasłużyli. Twarda ligowa młócka trwająca od marca, nadwerężyła wielu czołowych piłkarzy a na wszystkich zespołach znać przemęczenie.

Widomym znakiem tego przemęczenia są między innymi no[illegible] składach ligo[illegible]sie ostatnich spot[illegible]isko wprowadzenia [illegible]ezy przyjęlibyśmy z [illegible]tuzjazmem ...gdyby [illegible] z prawidłowej [illegible]e przyczyny zmian [illegible] najczęściej nie wy[illegible]zumnej gospodarki [illegible]bec tego kryje się [illegible]żne niebezpieczeń[illegible]

[illegible]alcząc o każdy [illegible]rywkach, korzy[illegible]rzy, którzy nie [illegible] ze względu na [illegible] poprzednich me[illegible]. Gracze nie [illegible] leczenie gdyż [illegible] nie chcą rezyg[illegible] czołowych za[illegible]wet jeżeli lekarz [illegible]ę temu sprzeci[illegible]

[illegible] tej polityki klubo[illegible]radosne wprowadza[illegible] krwi, ale przeciwnie, narażanie wypróbowanych w bojach piłkarzy na dalsze trwałe kontuzje.

Ostatnia niedziela przyniosła wiele przykładów lekceważenia zdrowia zawodników. Na obozie czołowych młodych piłkarzy zgrupowanych w AWF po ostatniej niedzieli ligowej ponad 30 proc. uczestników miało kilkudniowe zwolnienie z treningu a kilku musiało zrezygnować z udziału w obozie.

Najbardziej godny uwagi fakt z niechlujnej serii lekceważenia zdrowia zawodników notujemy w drużynie krakowskiego Włókniarza. Pomocnik Bieniek miał w ub. tygodniu poważny ropień na nodze, był przez tydzień zwolniony z zajęć na obozie i myślano nawet o operacji. W sobotę wyrwał się on jednak do Krakowa i w niedzielę grał przeciw Budowlanym Chorzów. Młody pomocnik krakowski nie uratował swego zespołu od porażki ale zdrowiu swemu poważnie zaszkodził.

Oczywiste jest, że większą winę w tym wypadku ponosi klub. Tak nie mogą postępować działacze sportowi, którzy przy innych okazjach zapewniają o swojej trosce o podniesieniu poziomu piłkarstwa.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące spotkania:

Ogniwo Kraków — Ogniwo Bytom

Włókniarz Kraków — Gwardia Szczecin

CWKS — Gwardia Kraków

Budowlani Chorzów — Górnik Radlin

Kolejarz Poznań — Unia Chorzów

Włókniarz Łódź — Kolejarz Warszawa

Największe zainteresowanie skupia się na meczach CWKS — Gwardia i Ogniwo Kraków — Ogniwo Bytom które mogą zmienić układ czołówki tabeli.

CWKS bronić będzie pierwszego miejsca w spotkaniu z najgroźniejszym przeciwnikiem z którym, dodajmy, stracił pierwsze punkty w wiosennej rundzie rozgrywek. Szanse CWKS osłabia nieobecność kontuzjowanego Stefaniszyna, którego trudno zastąpić. Gwardia walcząc o dużą stawkę na pewno postara się wywieźć z Warszawy przynajmniej jeden punkt.

Również poważnym kandydatem do pierwszego miejsca na okres urlopowy jest krakowskie Ogniwo (w wypadku przegranej CWKS). Piłkarze Ogniwa są ostatnio w dobrej formie i powinni zdobyć dwa punkty w walce ze swymi imiennikami z Bytomia. (W pierwszej rundzie był remis 1:1):

Pozostałe spotkania mają znacznie mniejszy ciężar gatunkowy. Włókniarz Kraków ma prawie w kieszeni dwa punkty choć forma jego jest zmienna. Beniaminek I ligi Gwardia Szczecin nie powinna stawić krakowianom silnego oporu. Pamiętamy jej start w lidze właśnie z Włókniarzem zakończony wynikiem 1:4

Budowlani Chorzów mają okazję zrewanżować się radlińskim górnikom za wiosenną porażkę 1:2. A Kolejarz Poznań na własnym boisku nie powinien stracić punktów z Unią (na wiosnę było 2:0 dla Kolejarza).

Ostatni mecz niedzielny Wł. Łódź — Kol. W-wa jest największą chyba niewiadomą. Kolejarzy stać na wszystko mogą wygrać, mogą łatwo przegrać, mogą też zremisować jak w pierwszym spotkaniu (1:1).

(as)

Notatnik piłkarza

Podajemy drużyny, które zdobyły mistrzostwo poszczególnych WKKF na r. 1951 i grać będą o wejście do II ligi:

WKKF Bydgoszcz — OWKS Bydgoszcz.

Koszalin — Gwardia Koszalin.

Szczecin — Kolejarz Szczecin.

Gdańsk — Stal Gdańsk.

Poznań — Kolejarz Leszno.

Łódź — Spójnia Tomaszów.

m. Łódź — Włókniarz I B Widzew.

Olsztyn — Gwardia Olsztyn

Warszawa — Kolejarz Pruszków.

m. Warszawa — CWKS IB.

Kraków I — Spójnia Kraków.

Kraków II — Ogniwo IB.

Lublin — Gwardia Lublin.

Katowice I — Górnik Radzionków.

Katowice II — Górnik Ruda Śl.

Opole — Unia Racibórz.

Wrocław I — Kolejarz Świdnica.

Wrocław II — Ogniwo Wrocław.

Według informacji nie potwierdzonych przez poszczególne WKKF mistrzostwo zdobyli także:

WKKF Zielona Góra — Stal Zielona Góra.

Białystok — Budowlani Białystok.

Kielce — Stal Skarżysko.

Mistrz WKKF Rzeszów nie został jeszcze wyłoniony.

Jak radzieccy lekkoatleci bili w Polsce rekordy świata

Lekkoatleci polscy układali się już do zimowego snu (był październik, a więc jeszcze nie zima), gdy rozeszła się wieść o przyjeździe znakomitych zawodników radzieckich.

Dumbadze, Sewriukowa, Seczjenowa, Andrejewa i Czudina na czele innych znakomitości lekkoatletyki kobiecej, a w męskiej, Karakułow, Ozolin, Wanin, Bułańczyk, Pugaczewski i inni. Nic dziwnego, że na dzień przyjazdu reprezentacji ZSRR czekano z niecierpliwością.

Na stadion WP w stolicy dążyły tłumy. Wiele osób oglądało już na treningach zawodniczki i zawodników radzieckich. Chcieli zobaczyć ich jeszcze raz na zawodach. I na trybunach stadionu WP było dziesiątki tysięcy ludzi, pragnących podziwiać wspaniałą technikę zawodników radzieckich.

Popisy radzieckich miotaczek, rekordzistek świata Dumbadze, Sewriukowej, Anokiny wzbudziły zrozumiały podziw. Klasa biegaczek została uznana za najlepszą w świecie. Skoki stały na wysokim poziomie. To samo było z konkurencjami męskimi.

PIERWSZA I OSTATNIA PORAŻKA

Najbardziej emocjonujący był bieg sztafetowy 4x100, w którym ze strony ZSRR startowali Kuźniecow (skok w dal), Gołowkin, Sanadze, Karakułow, a ze strony Polski najlepsi wówczas sprinterzy Kiszka, Lipski, Stawczyk, Buhl. Zmiana Kuźniecowa z Gołowkinem była słaba. Słaby był też bieg specjalisty od skoków i drużyna Polski wygrała nieznacznie, uzyskując 42,0 sek.

Była to pierwsza i ostatnia porażka sztafety ZSRR. Zmiany opanowywała ona coraz lepiej i gdy zasłużonego mistrza Gołowkina zastąpił młody Kallajew, a skoczka utalentowany biegacz Suchariew, czwórka radzieckich biegaczy ustanowiła wynik najlepszy w Europie 40,9 i zdobyła bezspornie mistrzostwo Europy w roku 1950.

Iliasow nie zaimponował swą budową fizyczną. Był zbudowany tak samo jak nasi skoczkowie. Tylko skakał znacznie lepiej. Kiedy nasi zawodnicy dawali maksymalne wysiłki, aby przejść nad poprzeczką, umieszczoną na wysokości 180 cm, Iliasow przygotowywał się do pierwszego skoku. Nie zdejmował dresów. Brał krótki rozbieg, odbijał się od ziemi jak piłka i przechodził lekko nad poprzeczką. Tak było do 180. Dopiero przy większych wysokościach Iliasow zdejmował kostium i przechodził nad poprzeczką za pierwszym razem.

WSPANIAŁE SKOKI ILIASOWA

W Gdańsku ustanowił rekord ZSRR 198. We Wrocławiu poprawił ten wynik na 199,5.

Iliasow może mieć pretensje do Polaków, że jego rekord nie wynosi 200 cm. Zachwyceni skokami Iliasowa sędziowie i służba porządkowa popełnili błąd. Sędziowie patrzyli na Iliasowa z otwartymi ustami zamiast zmierzyć skok, a służba porządkowa przygotowując miejsce odbicia do następnego skoku, wysypała je piaskiem, co spowodowało, że przy mierzeniu odległość poprzeczki od ziemi wynosiła 199,5. Ale Iliasow skakał przecież z niższego podłoża i przeszedł na pewno wysokość 200 cm.

REKORD ŚWIATA DUMBADZE

Dumbadze nie była zadowolona ze swych rzutów w Warszawie i w Gdańsku (49,32 i 47,84). We Wrocławiu postanowiła pokazać lepsze rzuty. W pierwszej kolejce Dumbadze osiągnęła 52,83. Ustanowiła oficjalny rekord światowy, godny takiej miotaczki jak ona (Międzynarodowa Federacja nie uznała rekordu ZSRR — 53,25, gdyż ZSRR nie należał jeszcze wtedy do owej federacji).

Dumbadze może rzucić 56 metrów — powiedziano wtedy. Do tej pory proroctwo to nie spełniło się, ale Dumbadze oficjalny rekord świata poprawiła na 53,37.

— Jestem zadowolona z pobicia rekordu świata. Pracowałam na niego od 10 lat — mówiła wtedy Dumbadze, zwracając młodzieży uwagę, że nie dochodzi się do rekordów przez miesiąc czy rok. Ten rekord jest upominkiem dla Wrocławia — oznajmiła Dumbadze na stadionie.

UCZYMY SIĘ OD PRZYJACIÓŁ

Wieczorem Dumbadze wystąpiła w innej roli. Przemawiała. Przemawiała w imieniu sportowców radzieckich — bojowników o pokój. Przemawiała płomiennie. Jej porywająca mowa była tak prosta i jasna, że nawet ci co nie znali języka rosyjskiego, czuli czym dla narodu radzieckiego jest pokój, wśród bojowników którego sportowcy radzieccy odgrywają wielką rolę.

Miła kolacja w „Hotelu Turystycznym" kończyła się. Każdy z radzieckich trenerów, każdy z radzieckich zawodników otoczony był przez polskich kolegów. Nie fruwały dyski, oszczepy, kule, nikt nie biegał ale to wszystko się czuło. Doskonali fachowcy radzieccy odkrywali polskim kolegom tajemnice rzutów, skoków i biegów, zawodnicy demonstrowali fazy konkurencji, odpowiadali na liczne pytania, wreszcie zamienili się w pracowitych sekretarzy. Przepisywali swe recepty treningowe polskim zawodnikom, z którymi zawarli przyjaźń.

Lekkoatletyka polska poczyniła od 1948 roku kolosalne postępy, oparłszy swe metody pracy na wzorach radzieckich. Wielu z dzisiejszych naszych asów trzyma się wskazówek jakich udzielali im Pugaczewski, Karakułow, Bułańczyk...

W sobotę i niedzielę uczniowie i mistrzowie spotkają się znów na bieżni. A przedtem i później będą znów razem trenowali, roztrząsali sprawy treningu, techniki i taktyki. Doskonali radzieccy lekkoatleci, którzy w ciągu 2 lat zrobili większe postępy niż ich uczniowie z roku 1948, po przyjacielsku przekażą swe wiadomości naszym zawodnikom, pragnąc by lekkoatletyka polska zrobiła jeszcze większy krok naprzód, aby nasi reprezentanci byli jak najlepiej przygotowani do XI Akademickich Mistrzostw Świata.

S. SIENIARSKI

Najlepsi lekkoatleci świata



Rekordzistka świata w rzucie dyskiem, Nina Dumbadze, choć osiągnęła 53,37 wciąż jeszcze myśli o poprawieniu swego wyniku.



Iliasow, rekord ZSRR w skoku wzwyż ustanowił podczas startów w Polsce. We Wrocławiu skoczył 199,5.



Pugaczewski w 1948 r. był w życiowej formie. Ustanowił wtedy 2 rekordy ZSRR na 800 m i 1.500 m. Obecnie pozostał mu tylko rekord w biegu 800 m — 1:51,5.



Najlepszy płotkarz radziecki, Bułańczyk legitymuje się w biegu 110 m pł. wynikiem 14,2. Bułańczyk biegał także 400 m pł. i 400 m płaskie, zdobywając w tych konkurencjach mistrzostwo ZSRR.



Jedyna kobieta na świecie, która w pchnięciu kulą przekroczyła granicę 15 m. Andr[illegible] osiągnęła ją w ub. [illegible]

Porównajmy nasze wyniki

Przed trójmeczem ZSRR — Rumunia — Polska

Zbliżający się trójmecz lekkoatletyczny ZSRR — Rumunia — Polska, który odbędzie się 14—16 lipca w Moskwie, wywoła niewątpliwie zainteresowanie wynikami osiągniętymi u naszych sąsiadów w bieżącym roku. Dla lepszego porównania podajemy także wyniki naszych zawodników, którzy startować będą w ZSRR.

Wyniki te, szczególnie u Rumunów i Polaków dalekie są jeszcze od możliwości. Należy przypuszczać, że podczas meczu z ZSRR większość tych wyników ulegnie znacznej poprawie.

MĘŻCZYŹNI

100 m — ZSRR — Suchariew — 10,6; Sanadze — 10,5; Kallajew — 10,5.
Rumunia — Stoenescu — 10,6; Lupsa — 10,7.
Polska — Kiszka — 10,5; Buhl — 10,8; Stawczyk — 10,9

200 m — ZSRR — Suchariew — 21,4; Sanadze — 21,8.
Polska — Stawczyk — 22,3; Lipski — 22,4; Buhl — 22,4

400 m — ZSRR — Komarow — 48,8; Litujew — 49,2; Poller — 49,2.
Rumunia — Moina — 50,1; Hadarca — 51,8.
Polska — Lipski — 49,9; Lipiec — 51,0; Gralka — 51,1.

800 m — ZSRR — Modoj — 1:52,0; Suslow — 1:52,3; Czewgun — 1:52,8
Rumunia — Popp — 1:53,0; Mosco[illegible]
Polska — Potrzebowski — 1:55,3; Korban — 1:57,4; Kasprzycki — 1:57,4.

1.500 m — ZSRR — Suslow — 3:53,2; Bielokurow — 3:53,4; Platajkin — [illegible]
Rumunia — Firea — 4:07,7.
Polska — Potrzebowski — 3:5?,1. Kuśmirek — 4:05,2.

5.000 m — ZSRR — Popow — 14:20,8; Wielyusme — 14:30,6; Aleksiejew — 14:40,0.
Rumunia — Muresan — 15:46,4.
Polska — Kielas 15:13,6; Szwargot — 15:25,0; Graj — 15:52,4.

10.000 m — ZSRR — Semenow — 30:54,4; Wanin — 30:58,0; Moskaczenko — 31:28,8.
Rumunia — Cristea — 33:55,8.

110 m pł. — ZSRR — Bułańczyk 14,3; Litujew — 14,9
Rumunia — Bercaru — 16,2; Wil[illegible]
Polska — Krzyżanowski — 15,6; Gralka — 16,9.

400 m pł. — ZSRR — Litujew — 53,1; Iljin — 53,1
Polska — Lipiec — 57,4; Kuśmirek — 57,8

3.000 m z prz. — ZSRR Kazancew — 8:49,8; Jewsiejew — 9:11,8.
Rumunia — Pricop — 9:57,8.

Kula — ZSRR — Lipp — 16,95; Grigalka — 16,01; Fiedorow — 15,77.
Rumunia — Raica — 15,22; Radulescu — 14,70.
Polska — Łomowski — 15,85; Krzyżanowski — 14,97.

Dysk — ZSRR — Salin — 48,87; Czerniaszewski — 48,84; Botenko — 47,48.
Rumunia — Raica — 43,41; Coman — 43,12.
Polska — Krzyżanowski — 41,53.

Oszczep — ZSRR — Cybulenko — 70,28; Walman — 67,29; Szewcow — 65,79.
Rumunia — Zamfir — 62,18. Demeter — 57,24.
Polska — Sidło — 63,30; Garncarczyk — 61,49; Kujawa — 58,86.

Młot — ZSRR — Nienaszew — 54,08; Kanaki — 53,47; Dybenko — 53,01.
Polska — Masłowski — 53,03; Zieleniewski — 46,45.

Wzwyż — ZSRR — Iliasow — 190; Portonow — 186.
Rumunia — Soeter — 185; Marica — 183
Polska — Lewandowski — 185; Weinberg — 179.

W dal — ZSRR — Grigoriew — 717; Nekrosz — 707; Szczerbakow — 705.
Rumunia — Weisenmayer — 685; Taus — 674.
Polska — Milewski — 710; Kiszka — 705; Adamczyk — 705.

Tyczka — ZSRR — Suchariew — 415; Denisenko — 410; Jagodin — 410.
Rumunia — Dragomir — 402.
[illegible] — 380; Janiszewski — 3[illegible]0.

Trójskok — ZSRR — Szczerbakow — 15,21; Krasiczkow — 14,00.
Rumunia — Barla — 13,91; Ene — 13,65.
Polska — Weinberg — 14,47; Kuźmicki — 14,03; M. Hoffman — 14,00.

KOBIETY

100 m — ZSRR — Małszyna — 12,0; Duchowicz — 12,1.
Rumunia — Ruse — 12,5; Talfas — 12,8.
Polska — Iłwicka — 12,3; Kuźmicka — 12,6.

200 m — ZSRR — Zsumbure — 25,4; Małszyna — 25,5; Pietrowa — 25,5.
Rumunia — Ruse — 26,7. Talfas — 27,0.
Polska — Minicka — 26,8; Bocianówna — 27,4.

80 m pł. — ZSRR — Czudina — 11,8; Jakuszewa — 12,0; Głuchina — 12,0;
Polska — Lesznerówna — 12,8; Maciejakówna — 12,9.

Kula — ZSRR — Andrejewa — 14,50 Toczenowa — 14,30; Sewriukowa — 13,88.
Rumunia — Campeanu — 12,14; Poenaru — 10,22.
Polska — Bregulanka — 12,70; Konikówna — 11,82; Ciach — 11,75.

Dysk — ZSRR — Dumbadze — 53,37; Romaszkowa — 47,68; Szumska — 46,01.
Rumunia — Manoliu — 37,61; Poe[illegible]
Polska — Dobrzańska — 39,64; Konikówna — 37,53.

Oszczep — ZSRR — Zyhina — 49,38; Czudina — 49,34; Smirnicka — 47,79.
Rumunia — Miclos — 39,01; Reimesch — 37,35.
Polska — Ciach — 39,68.

Wzwyż — ZSRR — Czudina — 165; Pisarewa — 158; Ganeker — 156.
Rumunia — Balas — 148; Soos — 145.
Polska — Duńska — 148,5; Maciejak — 148, Iłwicka — 148

W dal — ZSRR — Czudina — 603; Nikitina — 552, Litujewa — 550.
Rumunia — Ernst — 495; Zavade[illegible]
Polska — Kuźmicka — 552; Gburkówna — 543; Wasserab — 540.

Olejniszyn mistrzem Warszawy

Mistrzem Warszawy w tenisie został Olejniszyn potwierdzając, że jego sopocki sukces i zwycięstwo nad Piątkiem nie były dziełem przypadku. Olejniszyn pokonał w finale Hebdę 7:9, 6:3, 6:3, 6:1 po blisko 3-godzinnej walce.

Obaj przeciwnicy grali raczej na przerzut i okazało się, że w chwili obecnej Olejniszyn jest prawdziwym mistrzem regularności naszych krajowych kortów. Jedynie w czwartym secie Hebda nie stawiał większego oporu.

W półfinałach Olejniszyn pokonał Bełdowskiego 2:6, 6:1, 8:6, przy czym Bełdowski grał zupełnie nieźle, w drugim zaś półfinale Hebda zwyciężył Radzia 7:5, 6:3.

Mistrzostwo w grze pojedynczej kobiet zdobyła siostra J. Jędrzejowskiej—Zofia Ostaszewska zwyciężając łatwo w finale Rudowską 6:1, 7:5. Ostaszewska zdecydowanie górowała nad przeciwniczką taktyką. Mistrzyni Warszawy, która bardzo solidnie trenuje, prawdopodobnie w tym sezonie znajdzie się znowu w czołówce naszych „kobiecych" rakiet.

W półfinałach gry pojedynczej kobiet Ostaszewska pokonała Malarczykową 6:2, 6:0, a Wróblewska uległa Rudowskiej 4:6, 0:6.

(T)

Trzeba realizować jedną koncepcję!

O sposobach podniesienia poziomu piłkarstwa

CZY nasza piłka nożna robi postępy? Jaka jest nasza pozycja w światowym piłkarstwie? Jakie drogi prowadzą do wyjścia z impasu?

Oto pytania, które przewijają się na łamach prasy, zwłaszcza po ostatnich spotkaniach z Węgrami.

NASZE BRAKI

Od Węgrów jesteśmy słabsi. Już wynik chorzowski wskazywał na to, że na węgierskim boisku nie możemy liczyć na zwycięstwo.

Stwierdzenie tego faktu bynajmniej nie degraduje naszego piłkarstwa. W chwili obecnej bowiem — obok piłkarzy ZSRR—Węgrzy, Brazylijczycy i Austriacy uchodzą za czołówkę świata.

W CZYM USTĘPUJEMY WĘGROM?

Ustępujemy im przede wszystkim w taktyce gry napadu, w grze głową, strzelaniu, celności podań i starcie do piłki. Brak nam ich kultury gry, zbyt często finezje taktyczne i techniczne zastępujemy surową pracą fizyczną.

Braki te są widoczne w spotkaniu z reprezentacyjną klasą węgierską. Na zawodach z NRD wymienione braki nie były widoczne, w Niemczech szło jak najlepiej, tam nawet nas za wzór stawiano. Świadczy to o tym, że ze średnią klasą europejską możemy — jak przed wojną — podejmować walkę z widokami na zwycięstwo.

Naszych [illegible] osiągnięć [illegible] żyć ani naszych trenerów w czambuł potępiać, bo przecież dotychczasowy poziom jest w dużej mierze ich zasługą. Dzięki nim nastąpiła unifikacja systemu gry, zniknął podział ligowych klubów na grające systemem WM i na kopiących „po staremu". Treningi kondycyjne dały piłkarzom dużą wytrzymałość, gramy względnie szybko (bodaj szybciej niż przed wojną) i wypracowaliśmy sobie skuteczny system obronny. Przeszliśmy na zwiększenie ilości treningów w tygodniu. To wszystko są pozytywne osiągnięcia.

Dlatego uważam, że nie trener Szeder, ale Kuchynka, trener krakowskiej Gwardii, który po powrocie do CSR na łamach dziennika „Svobodne Slovo" zamieścił ciekawy artykuł o polskim piłkarstwie — jest bliższy obiektywnej prawdy.

Pisał on z uznaniem o wysiłkach naszych trenerów poszukujących systemu najbardziej odpowiadającego polskiemu temperamentowi i wysoko oceniał kwalifikacje **W. Kuchara.**

— Polskie piłkarstwo czyni postępy — pisze Kuchynka. — Już dziś jest w Polsce 3—4 drużyny europejskiej klasy. Niestety kapitanat sportowy (jest to komisja 5 znawców) nie miał szczęścia i dotychczas nie udało mu się wybrać najlepszej reprezentacji. Myślę, że to tłumaczy niepowodzenia Polski na terenie międzynarodowym".

My wiemy, że [illegible] tylko to i d[illegible] się nad [illegible] które ujawniły ostatnio spotkania z Węgrami.

METODY SZKOLENIA

Uważając dotychczasowe osiągnięcia za pierwszy etap odrodzenia naszego piłkarstwa, drugim etapem w dążeniu do lepszych wyników byłoby wykorzenienie wyżej wykazanych błędów. Pracę tę mogą wykonać nasi trenerzy zachowując zasady dotychczasowych treningów (zwłaszcza kondycyjnych) i wprowadzając odpowiednie modyfikacje metod szkolenia i specjalne nowe ćwiczenia.

Nie mając pretensji do nieomylności i całkowitego wyczerpania tematu, sądzą, iż zmiany systemu szkolenia winny pójść w następującym kierunku:

W zakresie kondycji fizycznej:

1 [illegible]

2 [illegible]

W zakresie techniki:

3 [illegible] treningów grupowych przechodzić na ćwiczenia indywidualne. Każdy utalentowany piłkarz, a przede wszystkim każdy kadrowy winien trenować według indywidualnej recepty opracowanej dla niego przez trenera. [illegible] zawodników do [illegible]

[illegible] zmieniać im ciągle miejsc w drużynie. Tylko specjaliści dochodzą do mistrzowskich wyników. Zawodnik, któremu obojętne, na jakiej pozycji gra, zwykle na żadnej nie gra dobrze.

5 Naukę strzelania rozłożyć na długi czas (3 lata) i zwracać uwagę na stopniowe opanowywanie przez zawodnika poszczególnych elementów sztuki strzału. Dopilnować, by każdy napastnik na każdym treningu oddawał po kilkadziesiąt strzałów zawsze w pełnym biegu z przebojów i podań z lewej oraz prawej strony. Szkolić w oddawaniu płaskich i szyb[illegible] strzałów.

6 Szkolić specjalistów od rzutów wolnych i karnych.

7 Zwrócić uwagę na wyskok do piłki przy grze głową. Tylko nie[illegible] naszych zawodników (jak Parpan I, Różankowski II, Ochmański) prawidłowo wyskakuje do piłki przy główkach.

8 W większym stopniu uwzględnić naukę podawania piłki wewnętrzną stroną stopy, ponieważ są to podania przyziemne, najcelniejsze i najłatwiejsze do przyjęcia (wzorem mogą być podania Szczurka).

9 Nauczyć skrzydłowych centro[illegible]

10 Wykorzenić błędy w przyjmowaniu piłek przez napastników. Do piłek podawanych przy ziemi należy wybiegać (nie stać w miejscu oczekując na nią, gdyż to ułatwi przeciwnikowi odebranie piłki i przyjmować ją będąc zwróconym twarzą (a przynajmniej bokiem) do bramki przeciwnika.

W zakresie taktyki:

11 Naukę zacząć od podstaw. Ze wszystkimi zawodnikami przerabiać ćwiczenia: „trzech przeciwko jednemu, „trzech przeciwko dwom", „jednego przeciwko trzem", „trójkąta kombinacyjnego z pomocnikiem" itp.

12 Wdrażać zawodników do gaszenia piłki. Jako zasadę należy przyjąć, że piłkę gasi się zawsze, jeżeli tylko sytuacja taktyczna nie wymaga zagrania bez stopingu. Zwrócić uwagę na sposób gaszenia przedłużającego podanie.

13 Przerabiać ćwiczenia polegające na [illegible] piłki przez partnera [illegible]

14 Nauczyć zawodników unikania i zastawiania pułapek spalonego.

15 Nauczyć zawodników (skrzydłowych) rozciągania linii ataku w momentach przewagi, gdy łącznicy się z nią zrównali. Zbijanie się wszystkich 5 napastników na polu karnym przeciwnika jest błędem taktycznym bardzo często popełnianym przez naszych ligowców.

16 W większym stopniu uwzględnić grę skrzydłami, ponieważ centra jest podaniem, z którego najłatwiej zdobyć bramkę.

Przerobienie wyżej podanego programu niewątpliwie podniesie poziom naszego piłkarstwa i zmniejszy dystans, jaki nas dzieli od światowej czołówki piłkarskiej.

A kiedy moglibyśmy nawiązać równą walkę z czołówką światową?

TRZECI ETAP

Trzy drogi prowadzą do tego:

I albo jak w ZSRR latami pracować nad znalezieniem oryginalnego, skutecznego systemu, oprzeć go na naukowych podstawach, wyszkolić kadry utalentowanych trenerów i stworzyć szereg ośrodków piłkarskich.

II albo za wzorem naszych szermierzy — sprowadzić światowej klasy trenerów i oddać im do przeszkolenia młodzież.

III albo zwielokrotnić kontakty zagraniczne. Zawodnik bowiem występujący na meczu międzypaństwowym nie powinien być zaskakiwany przez przeciwnika nieznanymi trickami technicznymi lub taktycznymi. Znajomość jego sztuczek winien zdobyć przez rozgrywanie meczów międzynarodowych.

Trzeba się na coś zdecydować, ułożyć jakiś plan i konsekwentnie go realizować.

Dr S[illegible]

Migawki z AWF

„Mamusiu jak ty się nie wstydzisz"

Jak błyskawica rozniosło się po boisku. „29 b. m. gramy z Rumunkami!". Koszykarki polskie b. się cieszą z meczu. Jeszcze pilniej przykładają się do treningów. Spotkanie to będzie przed Berlinem poważnym egzaminem.

* * *

Ćwiczą siatkarki. Trener Strycharzewski przerwał zagrania taktyczne.

Zakrzewska, Kubiakówna, Gruszczyńska, English, Tomaszewska i Wojewódzka zostają przydzielone na jedną stronę boiska, po drugiej jest II reprezentacja.

Pierwsza szóstka zagrała jednak fatalnie. Po 5 minutach gry drugi garnitur prowadził już 8:0. Dopiero silne ścięcie Zakrzewskiej przerwało dobrą passę drugiego zespołu.



R. Gryszczykówna, młoda pływaczka z Bytomia.

* * *

Trenują siatkarze. Bardzo silnie ścina Frontczak. Wokół boiska na trawie leżą różnokolorowe dresy grających zawodników. Przeważają owerole koloru zielonego z emblemetami AZS, bo większość naszych reprezentacyjnych siatkarzy to studenci.

* * *

W gmachu głównym przed oknami jednej z sal gimnastycznych stoi cała kolejka ciekawskich, którzy, jeden przez drugiego, wsadzają głowę do okna.

Skusiłem się i ja. Zajrzałem. Rzeczywiście niecodzienny widok. Na ustawionym ringu, opalony, tylko w majteczkach uwija się... Sztam. Jego przeciwnik, wysoki, ciemny pięściarz obija go to prawym, to lewym oczywiście tylko po rękawicach. Jest to Krawczyk. Mały nasz trener niewielkie ma szanse w walce z pomorskim olbrzymem. Wywołuje to dyskusje wśród gapiów.



Najmłodsza z gimnastyczek, 17-letnia Szczerbińska z Krakowa.

Wchodzimy na salę. Sztam ćwiczy już z Kempą. Zwraca mu uwagi, a kiedy zobaczy, że młody pięściarz choć na chwilę się odkryje ładuje soczysty (lecz bezbolesny) cios i krzyczy: Widzisz? Pamiętaj, kryj się!

* * *

Spotykamy lekkoatletów. Mimo wyjazdu naszej ekipy do Związku Radzieckiego jest ich na boisku dość dużo. Przybyła porcja nowopowołanych na obóz.

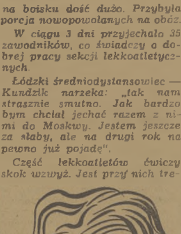


Jośko z Wrocławia została powołana na obóz siatkarek.

W ciągu 3 dni przyjechało 35 zawodników, co świadczy o dobrej pracy sekcji lekkoatletycznych.

Łódzki średniodystansowiec — Kundzik narzeka: „tak nam strasznie smutno. Jak bardzo bym chciał jechać razem z nimi do Moskwy. Jestem jeszcze za słaby, ale na drugi rok na pewno już pojadę".

Część lekkoatletów ćwiczy skok wzwyż. Jest przy nich trener Morończyk i Wajs-Marcinkiewiczowa, która sama próbuje przejść poprzeczkę, jak to bywało za dawnych lat. Niestety, próba się nie udaje. Stojący obok skoczni mały synek naszej mistrzyni z powagą mówi: „Mamusiu, jak ty się nie wstydzisz"?



Murowaniecki należy do młodego pokolenia kolarzy szosowych.
Rysunki E. Ałaszewskiego

Pani Wajs-Marcinkiewiczowa zdopingowana przez swą pociechę wzięła rozbieg i przeszła poprzeczkę.

* * *

Kolarze są już po treningu. Przyglądają się jak skacze wzwyż młoda Pytlakówna.

Wiesz co — mówi Czyż do Gabrycha — poskaczemy i zaliczymy sobie skok wzwyż na odznakę SPO. Popatrz, jak ta młoda dziewczynka pięknie przechodzi poprzeczkę".

Gabrych jednak zrezygnował, kiedy zobaczył, że poprzeczkę podniesiono na wysokość 130 cm. Teraz nie będzie tak łatwo. — Ja wolę nasze kolarstwo — mówi do Czyża — w skokach nie mamy żadnych szans.



Wawro, młody, utalentowany koszykarz z krakowskiego Kolejarza.

* * *

O godz. 19.15 wszystkich kadrowiczów można spotkać na dziedzińcu. Wymieniają między sobą uwagi i doświadczenia. Robią to jednak bardzo szybko. Każdy gdzieś się spieszy. Zapach idący ze stołówki przyciąga kadrowiczów jak magnes. Po treningu kolacja wspaniale smakuje. A jest ona zawsze b. dobra.

B. TUSZ

OCZY I USZY ŚWIATA

MOSKWA. 8-etapowy wyścig kolarski na trasie Moskwa — Charków — Moskwa (1.396 km) wygrał 22-letni Czernow (CDSA) 42:25,53 osiągając przeciętną szybkość w całym wyścigu 32 l km/godz. Ostatni etap Tula — Moskwa (165 km) wygrał Zemnuchow (CDSA) 4:37,42 — przec. szybkość 32,1 km/godz.

PARYŻ. Doroczny wyścig kolarski, 34 z kolei „Tour de France" rozpoczął się w Metz z udziałem 128 zawodników i 7 reprezentacji narodowych. W wyścigu nie bierze udziału zeszłoroczny zwycięzca. Szwajcar Kübler. 1 etap Metz — Reims (185 km) wygrał Szwajcar Rossi 5:24.10. W tym samym czasie ukończyli wyścig w kolejności: Redolfi, Bauvin (Fr.), Pedroni (Włochy), Huber (Szwajc.) i Łazarides (Fr.) Tour de France obejmuje 24 etapy, łącznej długości 4.700 km.

BUDAPESZT. Maraton lekkoatletyczny z udziałem 10 zawodników wygrał Zalavari 2:56:36,6 przed Dobronyi 3:10,00.

BUKARESZT. Czołowa drużyna węglerskiej ligi piłkarskiej, Vasas rozegrała w Rumunii dwa mecze, remisując z aradzkim Vörös 1:1 i wygrywając z Lokomotivem Temesvar 1.0.

BERNO (Szwajcaria). Trzeci występ lekkoatletów amerykańskich w Europie przyniósł następujące lepsze wyniki: 100 i 200 m Golliday 10,3 i 21,4; 400 m Rhoden 46,3 — 110 m pl. Attlesey 14,4 (Francuz Heinrich 14,6) — wzwyż Webb 196 — 4×100 m USA 41,3.

MOSKWA. Mecz tenisowy Moskwa—Leningrad wygrał Leningrad 11:10. Niespodziankami były przegrane mistrzyni ZSRR, Bielonienko (M) z Korowin (L) 3:6, 6:3, 1:6 oraz mistrza ZSRR, Niegrebeckiego (L) z Andrejewem (M) 3:6, 2:6.

ORLEAN. Faucher skoczył w dal 730.

HELSINKI. Schade pobił rekord Niemiec na 5.000 osiągając 14:16,4. Na tych samych zawodach Svenson (Szwecja) skoczył wzwyż 196, a Hyytiainen (Finl.) rzucił oszczepem 71,46.

ORAN. Damitio skoczył wzwyż 190 i przebiegł 110 m pl. w 15.4.

LONDYN. Finały turnieju tenisowego w Wimbledon przyniosły następujące wyniki: kobiety — gra pojedyncza Hart-Fry (USA) 6:1, 6:0, gra podwójna Hart, Fry — Brough, Dupont (USA) 6:3, 13:11 gra mieszana Sedgman (Australia), Hart — Rose, Bolton (Australia) 7:5, 6:2. Mężczyźni — gra podwójna Mc Gregor, Sedgman (Australia) — Sturgess (Poł. Afryka), Drobny (Egipt) 3:6, 6:2, 6:3, 3:6, 6:3.

MOSKWA. W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR drużyna CDSA pokonała moskiewskiego Spartaka 1:0. CDSA ma obecnie jednakową ilość punktów z Dynamo Tbilisi — po 26 p. (po 17 grach), jednak gorszy stosunek bramek.

ODESSA. 18-letnia Iscenko uzyskała w dysku 42,19, bijąc rekord juniorek ZSRR o 1.07. Poprzedni rekord należał do Zybiny.

BUDAPESZT. Wyścig kolarski na trasie długości 120 km wygrał Irhazy 3:10.00 (przeciętna szybkość 37,9 km/godz.). Znany z wyścigu Praga — Warszawa kolarz Vida zajął czwarte miejsce.

KUJBYSZEW. Na Wołdze odbywa się gigantyczna sztafeta z udziałem 12 pływaków. Trasa sztafety prowadzi z Kujbyszewa do Stalingradu (920 km). I etap sztafety (74 km) przepłynął Gladilin (Moskwa) w czasie 11:42,50. Zakończenie sztafety, która płynie dzień i noc nastąpi 15 bm.

II etap na trasie długości 100 km przepłynął Faizulin w czasie 18:49,53. Na trzeciej zmianie na trasie długości również 100 km, płynie zawodniczka Wtorowa.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej
„Czytelnik"
Redakcja:
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.26-04, 8.82-31.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom [illegible] Polskiego"
A-B-35513

Mistrzowie Spartakiady OW Wrocław

WROCŁAW, 11.7. (Tel. wł.). W ramach letniej Spartakiady OW Wrocław wyłoniono mistrzów okręgu w różnych gałęziach sportu. Oto wyniki uzupełniające wiadomości z poprzedniego n-ru „Przeglądu Sportowego":

Podnoszenie ciężarów: waga lekka Bek — 235 kg (wyciskanie 72,5 kg, rwanie 72,5 i podrzut 90 kg), średnia — Kur 255 kg (77,5 — 77,5 — 100 kg). wynik ten jest rekordem okręgu. Półciężka Bochenek—275 kg (80 — 75 — 100 kg), ciężka Tunia — 237,5 kg. W punktacji zespołowej zwyciężyła drużyna oficera Plisa — 1.260 kg.

Lekkoatletyka. Kobiety: 500 m Patora — 1:35, oszczep Piecówna — 27,08. Mężczyźni: 1.500 m Tokarski — 4:12,8, oszczep Szczekała 44,05, trójskok Masior 12,94, tyczka Wojciechowski — 315, młot Bochenek — 29,25, bieg 400 m Ciejka—52,2, olimpijska zespół of. Leja 3:34, bieg 5.000 m Jodłowski — 16:46,9, bieg 300 m z przeszkodami Tokarski — 10:18,8.

Motocykle. W wyścigu na 100 km zwyciężyli: kat. do 125 ccm Junak — 1:28.00, kat. do 250 ccm. Beniak 1:14,20, kat. do 350 ccm. Kołeczek 1:20.4, kat. ponad 350 ccm. Kozioł 1:22,5. W wyścigu na 55 km drużynowo zwyciężył zespół: Beniak, Junak, Mikołajko — 170 pkt.; indywidualnie — Junak przed Skibą.

Pływanie. 50 m z granatem Łudziński — 53.6 — 1.500 m Łudziński 27,49 — 300 m na boku Karol 5:10,5.

Szermierka. Finałowe walki bagnetem obfitowały w niespodzianki. M. in. mistrz zimowej Spartakiady. Zemanek zajął dopiero 9. miejsce. Zwyciężył Majzner przed Śmiałkowskim. Ligockim, Elertem i Piórkowskim.

Brzozowo leży pod Warszawą

Wesoła historia o smutnych sprawach

W powiecie sochaczewskim, przy szosie wiodącej do Gostynina o dwadzieścia kilka kilometrów za Sochaczewem w gminie Iłów istnieje przy PGR— Ludowy Zespół Sportowy Brzozowo.

Powstał on już w 1949 roku i założony został przez ekipę ZSCh, idącą ze sportem na wieś. Wybrano władze, dano członkom zarządu wytyczne pracy i... do lutego bież. r. nikt do Brzozowa nie zajrzał.

Przewodniczącym LZS był aż do wspomnianego lutego krawiec — Kamiński. Czynna była sekcja siatkówki. Chłopcy mieli piłkę i siatkę i... uprawiali sport.

W lutym przez gminę przejeżdżał inspektor Zarządu Powiatowego ZSCh—Koźlicki. Przeprowadził mechaniczne wybory bez przygotowania, bez znajomości terenu i ludzi. Funkcję przewodniczącego objął syn małorolnego chłopa, przewodniczący koła ZMP, energiczny — Andrzej Kalisiak.

Jak wygląda obecnie praca LZS. Wszyscy członkowie klubu są jednocześnie ZMP-owcami, bo oni właśnie koło ZMP założyli. Grają w siatkówkę i koniec. Wielkie zdziwienie wywołało pytanie czy nie uprawiają żadnej innej gałęzi sportu. Nie mają żadnych instrukcji nie prowadzą zaprawy sportowej. nie znają przepisów. Grają w siatkówkę!

Członkami LZS są młodzi chłopcy ze wsi, a zaledwie kilku pracuje w PGR, w którym nie ma więcej młodzieży.

— Zwracaliśmy się kilkakrotnie o pomoc do ZSCh w sprawie przepisów i instrukcji, prosiliśmy o pomoc przy walce o teren pod boisko. Żadnego zainteresowania nami nie ma — mówi Kalisiak.

CO TO JEST PKKF I SPO?

Czy często przyjeżdża ktoś z Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej?

— A co to jest? — słyszymy w odpowiedzi pytanie.

A z ZSCh?

— O ci przyjeżdzają! Inspektor Koźlicki był w lutym, kiedy wybieraliśmy władze. 15 kwietnia był też ktoś z ZSCh, ale się nie przedstawiał. Przyjechał rano i kazał nam się zebrać na 10. Przyszło 20 chłopców i 8 dziewcząt. Patrzył na zegarek i kazał nam biegać. Potem powiedział, że wszyscy zrobiliśmy normy w Biegu Narodowym i pojechał.

— Co to jest SPO?

— Nie wiemy!

— Macie sprzęt?

— Na początku 1951 r. dostaliśmy 6 koszulek i spodenek oraz piłkę.

— Mamy boisko — wtrąca z dumą członek LZS, 19-letni Stanisław Wydzyński.

Boisko jest naprawdę ładne. Trawiasty plac o wymiarach 60 x 150 m.

Były duże trudności — mówi dalej Wydzyński. Nie mieliśmy boiska, a chcieliśmy grać w piłkę nożną, tak jak w Sochaczewie. Leżał plac cukrowni bez użytku. Poprosiliśmy cukrownię, żeby nam ten teren dała. Dali! Sprzeciwiła się za to Gminna Rada Narodowa. Okazało się potem, że chcieli wziąć go dla siebie. W końcu plac dostaliśmy. Nie mieliśmy pieniędzy na bramki. Zorganizowaliśmy zespół świetlicowy. Wystawiliśmy przedstawienie Zebraliśmy 300 złotych. Postanowiliśmy kupić słupki i trochę sprzętu piłkarskiego. Na Wielkanoc zrobiliśmy zabawę. Znów zarobiliśmy. Poprosiliśmy ZSCh w Sochaczewie, żeby umożliwili nam kupno. Powiedzieli, że przywiozą. Nie przywieźli. Powiedzieli w końcu, że nie mają.

TAK NIE MOŻNA

O nowych trudnościach dowiedział się przewodniczący Zarządu Gmi[illegible] ZMP w I[illegible]wie—Henry[illegible]chowicz. Przy[illegible]edział, żeby[illegible]ych to nam kupi. Daliśmy mu i czekaliśmy. To było przed dwoma miesiącami. Ostatnio powiedział nam, że ma 4 słupki i że kosztują 360 zł. Powiedzieliśmy, że tyle nie możemy zapłacić, bo mogą one kosztować najwyżej 60 zł. Poprosiliśmy, żeby nam oddał pieniądze, a on nie chce. I słupków nie mamy. Mamy za to świetlicę. Jedna kobieta miała puste mieszkanie. Zapytaliśmy ją czy by nam nie dała na świetlicę. Powiedziała, że dobrze, ale musimy jej za to pomóc przy budowie chlewnika. A no wzięliśmy się wszyscy i już następnego dnia mieliśmy lokal. To było 2 tygodnie temu.

Teraz przysłali nam pismo, żeby zgłosić się do mistrzostw powiatu w siatkówce. Ale my się nie zgłosimy, bo nie wiemy nawet ile trzeba wpisać nazwisk i po ilu się gra z każdej strony, i jak trzeba fachowo odbijać piłkę.

Chcielibyśmy, żeby przyjechał do nas jakiś klub. czy kto. My już wszystko przygotujemy. Chcemy żeby nam ktoś pokazał, jak się gra, bo nam wstyd — kończy Wydzyński.

I nam wstyd. Za PKKF Sochaczew, za ZSCh, za ZMP Iłowo i za WKKF Warszawa. **(red).**

A. Cendrowski

Wybieramy wzorową drużynę

6 zespołów II-ligowych bez punktów karnych

NASZ konkurs „Wybieramy wzorowo grającą drużynę ligową" dobiega końca. Termin zamknięcia konkursu minął w dn. 1 bm. Ponieważ Komisja Gier sekcji piłki nożnej GKKF nie rozpatrzyła jeszcze niektórych spraw, wymagających dłuższego dochodzenia, wyniki, które podajemy dziś, nie są ostateczne. Dopiero po otrzymaniu ostatnich meldunków z GKKF będziemy mogli poinformować czytelników, które drużyny walczyły istotnie wzorowo i zasłużyły na proporczyk „Przeglądu Sportowego".

Przypominamy, że za wzorowo grającą drużynę uznajemy tę, której zawodnicy nie byli ukarani przez Komisję Gier sekcji piłki nożnej GKKF, ani też upominani przez sędziego na boisku. Drużyny, których zawodnicy „zarobili" w czasie tegorocznych rozgrywek (do dn. 1 lipca) jeden punkt, otrzymają dyplomy.

Na czytelników, którzy trafnie wytypowali wzorowo grające drużyny, czekają cenne nagrody (rower piłka, dresy, książki).

Na ostatnim posiedzeniu zanotowano następujące kary:

GWARDIA Słupsk — Gadaj W. 2 tygodnie dyskwalifikacji: **BUDOWLANI** Chorzów — Blanc 3 mies. dyskwalifikacji oraz **OWKS** Kraków — Dwernicki 2 tyg. dyskwalifikacji z zawieszeniem.

Aktualna tabelka konkursowa przedstawia się następująco:

1 STAL Starachowice, KOLEJARZ Bydgoszcz, OGNIWO Tarnów. OGNIWO Częstochowa, SPÓJNIA Warszawa, WŁÓKNIARZ Chodaków — 0 pkt.

2. GÓRNIK Bytom, GWARDIA Szczecin, BUDOWLANI Gdańsk, STAL Dąbrowa Górnicza, STAL Sosnowiec, STAL Wrocław — 1.

3. KOLEJARZ Warszawa, KOLEJARZ Poznań, KOLEJARZ Olsztyn, WŁÓKNIARZ Radom, GÓRNIK Radlin, WŁÓKNIARZ Widzew, GÓRNIK Zabrze, GÓRNIK Wałbrzych, OWKS Wrocław, STAL Poznań — 2.

4. GWARDIA Warszawa, OGNIWO Kraków, OWKS Kraków — 3.

5. GWARDIA Kraków, GWARDIA Białystok, WŁÓKNIARZ Łódź, OWKS Lublin — 4.

6. UNIA Chorzów, GWARDIA Słupsk — 5.

7. WŁÓKNIARZ Kraków—6.

8. GWARDIA Bydgoszcz, BUDOWLANI Przemyśl — 8.

9. CWKS, KOLEJARZ Toruń — 10.

10. STAL Lipiny — 12.

11. OGNIWO Bytom, KOLEJARZ Gdańsk — 14

12. BUDOWLANI Chorzów — 30.

13. GÓRNIK Knurów, BUDOWLANI Opole — 49.

14. GWARDIA Kielce — 79.

15. WŁÓKNIARZ Chełmek — 276.

Zwracamy uwagę Czytelników (zarówno zawodników, trenerów, działaczy jak i sympatyków piłkarstwa), że bez punktów karnych utrzymały się w konkursie tylko drużyny II ligowe. Natomiast na II miejscu z jednym punktem karnym jest tylko jedna drużyna I-ligowa GWARDIA Szczecin. Zespół ten znajduje się na ostatnim miejscu w tabeli.

O czym to świadczy? O tym, że GWARDIA Szczecin, może być przykładem dla innych zespołów, że można przegrywać — nie „idąc po trupach" Że należy zawsze uznawać wyższość lepszych przeciwników, nie próbując „sztuczek" i niedozwolonych chwytów na boisku.

Ob. Andrzejkowicz żałuje...

Do redakcji „Przeglądu Sportowego" przyszedł wczoraj ob. Stanisław Andrzejkowicz zamieszkały w Warszawie przy ul. Krechowieckiej, ten sam, któremu zmuszeni byliśmy w numerze z dnia 2 lipca br. w ostry sposób wytknąć łobuzerskie zachowanie się na meczu Kolejarz — CWKS.

Ob. Andrzejkowicz wręczył nam list, w którym czytamy m. in.:

„..przyznaję, że popełniłem błąd, awanturując się podczas meczu Kolejarz — CWKS i przyrzekam, że więcej takich wybryków podczas imprez sportowych robić nie będę oraz, jeżeli zajdzie potrzeba, będę tłumaczył kolegom jak mają się zachowywać na imprezach sportowych. To co mnie się wydarzyło nie powtórzy się więcej nigdy..."

W rozmowie ob. Andrzejkowicz przyznał, że krytyka „Przeglądu Sportowego" była słuszna i że kibicom nie wolno okrzykami i wyzwiskami zakłócać porządku i spokoju na meczach, że nie wolno wśród graczy i publiczności pobudzać uczuć szowinizmu i wrogości.

Trudno przesądzić na podstawie jednej rozmowy czy samokrytyka ob. Andrzejkowicza była szczera i czy rzeczywiście zdoła on w przyszłości opanować swoje namiętności. Fakt jednak, że przyszedł do redakcji i przyznał się do błędu jest momentem pozytywnym. Dużą zasługę ma w tym dyrektor liceum do którego uczęszcza ob. Andrzejkowicz. Postawa dyrektora liceum, który ściągnął ob. Andrzejkowicza z urlopu, pozwala wierzyć, że pod surową opieką szkoły pozbędzie się on łobuzerskich i szkodliwych nawyków.

W Warszawie i województwie

Sędziowie piłkarscy rozegrają w sobotę o 16 na stadionie Kolejarza przy ul. Konwiktorskiej mecz piłkarski z zespołem Banku Inwestycyjnego. Skład sędziów: mjr. Krzyński, Michalak, Wujek, Gronowski, Redel, Tomasiewicz, Celejewski, Zubcow, Buśkiewicz, Augustyniak, Aleksandrowicz, Wypijewski, Budaj, Urbaniak, Cieślak, Pietras i Kacprzyk.

Budowlani Płock organizują 29 bm międzyklubowe regaty wioślarskie na Wiśle. Udział w zawodach wezmą osady Włocławka, Torunia, Płocka i Warszawy.

Sekcja pływacka WKKF organizuje propagandowe zawody pływackie 14 bm w Ursusie (Ogniwo), 15 bm w Ostrołęce (Ogniwo) i 19 w Nowym Dworze (CWKS).

W Chodakowie zorganizowany będzie 22 bm. o 10 turniej klasyfikacyjny w tenisie przed Narodowymi Mistrzostwami Polski. Klubowe sekcje tenisowe mają obowiązek delegować na zawody po dwu seniorów i jednej kobiety.

22 lipca odbędzie się szereg spotkań tenisowych w województwie warszawskim. Grają: LZS Otrębusy — Spójnia Rembertów, Stal Grodzisk — Włókniarz Żyrardów, Gwardia Sochaczew— Ogniwo WKKF, Włókniarz Milanówek — Włókniarz Chodaków, LZS Reguły — Spójnia Radość — Unia Piastów.

Sekcja motorowa Stali Grodzisk organizuje w najbliższą niedzielę doroczny rajd pętlicowy na dystansie 110 km.

22 lipca odbędzie się w Grodzisku wyścig kolarski w kategorii turystycznej i posiadaczy kart wyścigowych. W zawodach wezmą udział zawodnicy wszystkich klubów i kół oraz LZS. z terenu województwa i Warszawy. Dystans dla turystów wynosi 35 km, dla kartowiczów 60 km.

Wielkie propagandowe zawody lekkoatletyczne odbędą się w najbliższą niedzielę w Gostyninie. Wyjedzie tam cała przebywająca w AWF kadra narodowa z Lipskim, Lewickim i Morończykiem na czele. Kluby warszawskie wyślą tam również swych zawodników, jak np. Ogniwo, Spójnia i CWKS.

Propagandowe zawody bokserskie odbędą się w niedzielę w Jazgarzewie. Walczy tam Gwardia Wołomin z warszawskim Kolejarzem.

Z okazji Święta Odrodzenia — 22 lipca sekcja bokserska WKKF organizuje propagandowe zawody bokserskie w Przasnyszu, Płocku i Pruszkowie

Sekcja tenisa stołowego WKKF organizuje 22 lipca trzy turnieje: dla seniorów w Otwocku, kobiet w Ursusie i juniorów w Płocku.

Konferencja przedstawicieli kół w sprawie [illegible] finałowych rozgrywek turnieju kół warszawskich w tenisie stołowym odbędzie się 17 bm. o 18 w St. KKF.

28 bm. w ramach Tygodnia Otwartych Boisk rozegrany będzie w sali Ogniwa w Warszawie turniej ping-pongowy zawodników klasy wydzielonej w konkurencji mężczyzn.

Niedzielne spotkania w rozgrywkach grupowych mistrzów powiatów przyniosły następujące rezultaty:

Grupa I — Spójnia Raciąż — Gwardia Płońsk 2:1 (0:0).
Grupa II — Ogniwo Przasnysz — Gwardia Mława 6:3 (3:2). Spójnia Maków — Gwardia Ciechanów 0:3 wo.
Grupa III — Ogniwo Pułtusk — Spójnia Ostrów Maz. 5:2 (2:1), Kolejarz Ostrołęka — Unia Piastów 1:2 (1:1).
Grupa IV — LZS Karczew — Kolejarz Ib Siedlce 7:3 (4:2), LZS Łochów — Kolejarz Mińsk Maz. 0:7 (0:2).
Grupa V — Włókniarz Chodaków — Spójnia Żyrardów 3:1 (2:0), Stal Grodzisk — Gw[illegible]a Góra Kalwaria 3:2 (2:0).
Grupa VI — Kolejarz Dęblin — Kolejarz Wołomin 3:3 (3:2).

Wszyscy pływacy na start „Wyścigu Pokoju"

W dniu 22 lipca pływacy Warszawy i województwa będą mieli możność wykazać swą sprawność fizyczną w wielkim „Wyścigu Pokoju" wpław Wisłą przez Warszawę — organizowanym przez Ośrodek Wczasów Letnich nad Wisłą Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej — pod hasłem „Pływacy Warszawy w Wyścigu o Pokój".

Zawody przeprowadzone zostaną w 3 konkurencjach: kobiet, seniorów i juniorów. Trzech pierwszych zawodników w każdej konkurencji otrzyma nagrody indywidualne, ponadto wszyscy startujący dostaną dyplomy oraz zaświadczenia odbytej próby SPO.

Trasa wyścigu długości ok. 3 km prowadzić będzie z plaży miejskiej wzdłuż brzegu praskiego pod mostem Poniatowskiego, następnie pod pierwszym przęsłem mostu kolejowego do mostu Śląsko - Dąbrowskiego, gdzie będzie się znajdować meta.

Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 19 bm, godz. 20 do Ośrodka Wczasów Letnich, ul. Miedzeszyńska 31. Zawodnicy winni się zaopatrzyć w płócienne czepki, do których przyszyte zostaną numery startowe. Numery te wydane będą w dniach 20 i 21 bm. w Ośrodku Wczasowym. Pływacy niestowarzyszeni muszą przedłożyć przed startem zaświadczenie, iż posiadają złożony egzamin pływacki na prawo korzystania z łodzi na wodach otwartych oraz zaświadczenie badania lekarskiego.

Zawody odbędą się o godz. 16, zbiórka zawodników o godz. 15, badania lekarskie o godz. 10 — 13.

korespondenci terenowi donoszą

LZS Sadek zdobywa odznakę SPO



Sportowcy LZS Sadek na starcie biegu na 100 m podczas zdobywania norm na SPO. Fot. Żuchowski

LZS Sadek w powiecie radomskim został zorganizowany w końcu 1950 r., kiedy młodzież miejscowa zaczęła wypełniać nudę wiejskich wieczorów treningami na [illegible]wanych boiskach sportowych. Początek był, jak zawsze, trudny. Brak sprzętu, brak boiska, niechęć rodziców, którzy mieli mało zrozumienia [illegible]ju rozrywek — stały nam na przeszkodzie. Ale wszystko to mamy na szczęście za sobą.

Teraz jesteśmy już prawie zorganizowani — opowiadają młodzi sportowcy przedstawicielom WKKF, PKKF i ZMP, którzy przyjechali do [illegible] z wizytą z Kielc i Radomia dla przeprowadzenia prób na BSPO i SPO.

Ogromnie dużo pracy w organizacje naszego LZS włożyli nasz przewodniczący ob. Łekarski oraz ob. ob. Zubielewicz i Sroka. Nie zrazili się oni początkowymi trudnościami ani drwinami kilku niechętnych nam gospodarzy. Dziś nie mamy [illegible] chętnych, ani kpiących z LZS, przekonała ich nasza praca i jej rezultaty.

Zespół liczy ok. 50 członków, posiada 4 sekcje: piłki nożnej, piłki ręcznej, lekkoatletyczną i strzelecką. Ze składek członkowskich zakupiliśmy najpotrzebniejszy sprzęt.

Za wzór sprawności i pracy postawiliśmy sobie chorzowską Unię, chcemy ją naśladować i osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

W Czynie Lipcowym zobowiązaliśmy się pomagać przy żniwach biedniejszej ludności naszej wsi, a dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój postanowiliśmy zdobyć 30 odznak SPO.

Wierzymy mocno, że miarodajne czynniki swoim doświadczeniem i pomocą przyczynią się do dalszego rozwoju LZS w Sadkach, gdyż zapał tej młodzieży i entuzjazm sportowy wróży możliwości ujawnienia nowych, pełnowartościowych talentów sportowych.

A. ŻUCHOWSKI PKKF Radom

Niedotrzymana umowa

Na zaproszenie KS Gwardia Szczytno gracze Ogniwa Przasnysz rozegrali 17 czerwca br. towarzyskie spotkanie piłkarskie na boisku w Szczytnie, umawiając się od razu z gospodarzami, że mecz rewanżowy odbędzie się w Przasnyszu 24 czerwca.

Ogniwo Przasnysz włożyło wiele pracy i wysiłku w organizację tego spotkania, lecz nie doczekało się gości w oznaczonym terminie, którzy mimo licznych zapewnień telefonicznych nie przyjechali, odkładając spotkanie na następną niedzielę. 1 lipca historia powtórzyła się. Sportowcy Szczytna nie dotrzymali słowa i publiczność Przasnysza, która już uprzednio wykupiła wszystkie bilety, długo czekała niepotrzebnie na boisku na przybycie gości i zapowiedziany mecz.

Chcielibyśmy aby koledzy z Gwardii Szczytno wyjaśnili przynajmniej przyczyny swego postępowania.

Zarząd KS Ogniwo Przasnysz

Dobre chęci nie wystarczą

I w tym sezonie, podobnie jak w latach ubiegłych, jesteśmy świadkami częstych nieszczęśliwych wypadków na Wiśle. Przyczyna tego tkwi przede wszystkim w lekkomyślności ludzi, którzy nie zdają sobie sprawy, z niebezpieczeństw jakie czyhają na wodzie. Wypływają więc na łodziach, nie posiadając dostatecznej umiejętności pływania, oraz lekceważą przepisy określające miejsca na Wiśle z których wolno korzystać pływakom.

Władze sportowe zaostrzyły przepisy i rozpoczęły przeprowadzać staranną kontrolę ich realizacji.

Przepisy dotyczą zarówno pływaków, jak i wszelkiego rodzaju wodniaków, korzystających z kajaków, żaglówek czy łodzi wioślarskich.



Rys. E. Ałaszewski

TYLKO POSIADACZE CZEPKA MOGĄ PŁYWAĆ PO WIŚLE

Pływakom, jak wiadomo, nie wolno wypływać poza odcinki strzeżone. Tylko posiadanie tzw. czepka pływackiego uprawnia do korzystania z terenu całej Wisły, co nie zwalnia jednak od konieczności przestrzegania przepisów bezpieczeństwa, obowiązujących na wodzie. Aby zdobyć czepek — trzeba zdać egzamin, który obecnie odbywa się na pływalni CWKS we wtorki i piątki w godzinach 8—9, i 18—19.

Oto co wymagane jest na egzaminie: przepłynięcie 1000 m ze skoku startowego, nurkowanie na odległość 4 m bez odepchnięcia się od przedmiotu stałego, holowanie manekina na odcinku 20 m, znajomość praktyczna chwytów ratowniczych, samoobrony oraz ogólnych przepisów niesienia pierwszej pomocy. Każdy posiadacz czepka pływackiego przyjmuje na siebie obowiązek ratowania i społecznego kontrolera bezpieczeństwa na Wiśle.

Zawodnicy, którzy posiadają zaświadczenia startu w biegu powyżej 1000 m przy zdobywaniu czepka mogą być zwolnieni z egzaminu z pływania.

BEZ EGZAMINU — NIE WSIADAJ DO ŁODZI

Wszyscy natomiast sportowcy korzystający na Wiśle z jakiejkolwiek łodzi muszą zdawać egzamin pływacki uprawniający do używania sprzętu wodnego. Nie dotyczy to tylko osób, które posiadają: zdaną normę IV grupy wytrzymałościowej do odznaki SPO w pływaniu, lub czepek pływacki czy też wyższe stopnie w swoich dyscyplinach sportu.

Egzamin uprawniający do korzystania ze sprzętu wodnego składa się z dwóch części: praktycznej (w pływaniu) i teoretycznej. Kandydat musi przepłynąć 200 m dowolnym stylem, w dowolnym czasie na wodzie stojącej, (lub równoznaczną odległość na bieżącej), ze skoku startowego z 1 m, oraz nurkować na odległość 4 m.

Następnie powinien wykazać znajomość praw drogi i umiejętność posługiwania się łodzią, co najczęściej sprawdza już klub czy koło, do którego dany sportowiec należy.

PONAD 1.200 ZDAŁO EGZAMIN

Egzamin pływacki odbywa się codziennie na basenie pływalni wczasów letnich Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej, na praskim brzegu, przy moście Poniatowskiego w godz. 16.30—18.30; w niedzielę i święta w godz. 10—13.

W bież. sezonie instruktorzy: kier. przystani Mańko i Trat, obaj sędziowie państwowi w pływaniu, przeegzaminowali ponad 1.200 osób. Na przystani tej można też startować do prób pływackich na SPO, które zdało ok. 200 osób. Aby lepiej przygotować się do egzaminu lub próby na pływalni w godz. rannych udostępniony jest trening i szkolenie pod kierunkiem instruktorów.

Poszczególne kluby czy zrzeszenia, podobnie jak CWKS, mogą, po porozumieniu ze St. KKF, powołać specjalne komisje egzaminacyjne i we własnym zakresie przeprowadzać egzaminy swych członków.

Każdy, wodniak po zdaniu egzaminu otrzymuje zaświadczenie, z którym podobnie jak z legitymacją nie wolno mu się rozstać na wodzie, tak samo jak zaawansowanemu pływakowi z czepkiem pływackim. Na Wiśle krążą stale kontrole, które żądają okazania dowodów przeszkolenia i w razie ich braku będą ściągać kary.

Do czuwania nad porządkiem na Wiśle powołani zostali oprócz Milicji Wodnej inspektorzy społeczni, rekrutujący się z zrzeszeń i klubów. Jak dotychczas wyniki kontrolne potwierdziły niesubordynację naszych sportowców, którzy często nie posiadają żadnych papierów.

TAKICH REKORDÓW NIE CHCEMY

Rekord pobiła 1 lipca Spójnia. Jej działacze wykazali zupełną ignorancję przepisów i praw panujących na wodzie.

Jerzy Stawierski wypłynął np. z niewykwalifikowaną załogą na żaglówce bez kart pływackich, bez certyfikatu, bez zabezpieczenia, bowiem na przystani nie było nawet nikogo, kto w razie wypadku, mógłby przyjść z pomocą. Ob. Pleśniak jeden z czynnych działaczy Spójni płynący na kajaku z żaglem okazał wielkie zdziwienie, kiedy kontrola zażądała od niego okazania zezwolenia na używanie kajaka. Ponadto kontrola spotkała na Wiśle 10 żaglówek Spójni, które [illegible] pływały na obóz nie posiadając nawet bandery. Świadczy to wymownie o dyscyplinie i porządku, jaki panuje na przystani Spójni W-wa.

Instruktorzy powołani do kontroli na Wiśle nie zapomną też o walce z nietrzeźwymi i źle zachowującymi się osobnikami którzy zakłócają spokój. Nie zapomną również o nieposkromionych nudystach, którym [illegible] zić odtąd będzie kara za odpowiedni ubiór.

Tak w[illegible] mamy nad[illegible] że pod [illegible] zapanu[illegible] kto [illegible]

Tor przeszkód



Zasieki z drutu



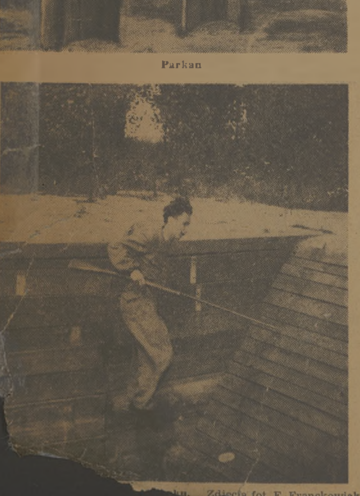
Równoważnia



Żywopłot.



Parkan



...Zdjęcia fot. E. Franckowiak

Znamy już zwycięzców

Przed występami wioślarzy w Budapeszcie i Berlinie

ELIMINACJE wioślarzy przed wyjazdem do Budapesztu na czwórmecz krajów demokracji ludowej i do Berlina na Akademickie Mistrzostwa Świata mamy już poza sobą.

Ustalone reprezentacje odbywają obecnie obóz kondycyjny w Giżycku, skąd udadzą się bezpośrednio za granicę.

Dwudniowe regaty na Gople-Kruszwicy 7 i 8 bm. zgromadziły ponad 760 zawodników reprezentujących wszystkie ośrodki i wszystkie zrzeszenia. Jest to niespotykany dotychczas rekord uczestnictwa, (największe w Polsce regaty odbyły się w 1936 r. przed Olimpiadą i zgromadziły 446 zawodników).

Ogólnie biorąc wioślarstwo kobiece zaprezentowało na Gople bardzo wysoki poziom. Można śmiało powiedzieć, że dzisiaj w Europie wioślarki nasze należą do najsilniejszych. Niewątpliwie zarówno w Budapeszcie, jak i w Berlinie możemy liczyć na ich sukcesy. Jednocześnie poziom czołówki wioślarstwa kobiecego jest tak wyrównany, że bez trudu wystawiamy podwójną reprezentację. Jedne osady pojadą do Budapesztu inne do Berlina.

PORAŻKA FAWORYTKI

W jedynkach pań dużą sensacją była porażka warszawianki Iwony Jezierskiej z Reginą Kieda. Trzeba jednak zaznaczyć, że Jezierska zdawała w tym roku maturę i za późno otrzymała skifa. Jest więc wyraźnie niedotrenowana, co obóz kondycyjny powinien usunąć. Nie umniejsza to jednak zwycięstwa Kiedy, które jest nagrodą po ciężkiej, półtoraroczneJ pracy wrocławianki. Obie wioślarki należy uważać za bardzo wybitne talenty, stojące już dziś na wysokim stopniu wyszkolenia technicznego. Dlatego też zarówno Kiedę jak i Jezierską zakwalifikowano na obóz do Giżycka i na wyjazd za granicę. Która z nich będzie startować w Berlinie, a która w Budapeszcie — zdecyduje kierownictwo obozu w Giżycku.

Tak samo zakwalifikowano na obóz i na wyjazd za granicę obie dwójki podwójne. Kieda i Starkiewicz (AZS Wrocław) zwyciężyły po walce na finiszu zaledwie o pół długości mistrzowską parę Polski Blaschczekowitz i Stawską. Ponieważ Kieda startować będzie również na jedynce, przeto krakowianki pojadą wówczas na dwójce podwójnej. Odwrotnie, dwójka wrocławska będzie startować wtedy, gdy na jedynce pojedzie Iwona Jezierska.

Warszawianki z Budowlanych, zeszłoroczne mistrzynie Polski, wygrały swój bieg czwórek po ciężkiej walce z czterema innymi osadami, z których najsilniejsza była Unia Kruszwica. Młoda ta i silna osada została również powołana na obóz w Giżycku. Czy wyjedzie za granicę, czy też honor bronienia barw Polski w Budapeszcie i Berlinie przypadnie tylko warszawiankom — zależeć będzie od ostatecznej formy osad przed samym wyjazdem.

Ósemka pań z Kalisza jest bezwzględnie najsilniejszą osadą w tej kategorii w Polsce. To też mimo kolizji na torze, co było formalną podstawą unieważnienia wyniku biegu przez komisję sędziowską, właśnie Kalisz będzie reprezentował Polskę w Budapeszcie, i ma duże szanse na zwycięstwo. W Berlinie tej konkurencji nie obsadzamy.

Przechodząc do osad męskich trzeba powiedzieć, że mamy dwie dobre czwórki i dobrą jedynkę — reszta znacznie słabsza.

Sensacją dużego kalibru było zwycięstwo osady AZS Kraków w biegu czwórek ze sternikiem nad wielkoludami z Wrocławia. I to zwycięstwo jest wynikiem wielkiej pracy młodej osady krakowskiej, która na pewno jeszcze nie powiedziała swojego ostatniego słowa. Trzeba jednak zaznaczyć, że wrocławianie rozegrali ten bieg bardzo źle taktycznie i dlatego na finiszu przegrali o pół metra.

Za to osada AZS Wrocław odniosła piękne zwycięstwo w biegu czwórek bez sternika uzyskując najlepszy czas regat 6.49) i bijąc rekord toru. Wobec takich wyników eliminacji, krakowianie pojadą zarówno w Budapeszcie jak i w Berlinie na czwórce ze sternikiem, a Wrocław na czwórce bez sternika. Obie osady mają duże szanse na zwycięstwo w Budapeszcie, a nawet na tytuł mistrza świata w Berlinie.

NAJSILNIEJSZY PUNKT

„Tojo" Kocerka jest w Polsce klasą dla siebie, a i w Europie na pewno nie ma wielu, którzy mogliby z nim nawiązać równorzędną walkę, czy też pokonać go. Czy znajdzie się taki wioślarz w Budapeszcie i w Berlinie? Zobaczymy. Trzeba jednak stwierdzić, że Kocerka jest najsilniejszym punktem naszej reprezentacji.

Ósemka męska Ogniwa Kalisz jest obecnie najlepszą osadą polską tej kategorii. Młodzi zawodnicy na pewno w Budapeszcie i w Berlinie nie przyniosą nam wstydu. W porównaniu z czwórkami i jedynką jest to nieco słabszy punkt naszej reprezentacji.

Wszystkie dwójki wypadły bardzo słabo. Dlatego też Sekcja Wioślarstwa GKKF postanowiła zrezygnować z obsadzenia tych konkurencji w Berlinie. Jadą one do Budapesztu ponieważ trójmecz rozgrywany jest we wszystkich jedenastu konkurencjach męskich i kobiecych.

Zwycięzcy w dwójkach podwójnych Kocerka i Galewski nie wchodzą pod uwagę jeśli chodzi o start za granicą, gdyż stoimy na stanowisku nie przemęczania Kocerki dwoma startami w Budapeszcie, przed ciężkim biegiem w obronie tytułu mistrza świata tydzień później w Berlinie. Dlatego też na obóz zakwalifikowano trzech wioślarzy Koperskiego (Unia Kruszwica), Dezsö Csaba i Galewskiego (AZS Kraków) i dopiero na miejscu wyłoni się reprezentację.

W dwójkach bez sternika do Giżycka powołano zwycięzców eliminacji—Wieśniaka i Poniatowskiego (Stal Bydgoszcz) uzupełniając tę parę rezerwowym Świątkowskim, szlakowym z ósemki Stal Bydgoszcz. Świątkowski jest jednym z najbardziej stylowych wioślarzy, a jego ogromna rutyna stawia go w biegu tak trudnym technicznie jak dwójki bez sternika, znacznie wyżej niż Poniatowskiego. O ostatecznym składzie zadecyduje kierownictwo obozu.

W dwójce ze sternikiem do eliminacji nie zgłosiła się żadna osada, dlatego też zarządzono dodatkową eliminację w Giżycku, w następną niedzielę.

DOBRE PRZYGOTOWANIE

Kierownictwo obozu w Giżycku spoczywa w rękach wiceprezesa sekcji wioślarstwa GKKF E. Jarockiej i członka tej sekcji Wł. Cepka. „Ostatni szlif" osadom reprezentacyjnym nadawać będzie Zasłużony Mistrz Sportu, trzykrotny mistrz Europy, Roger Verey razem z trenerami Grabicką, Bujwidem, Żyto, Tuliszką i Idzikowskim. Na obóz powołano również znanego lekarza sportowego dr. Sidorowicza oraz specjalnych masażystów. Jak więc widzimy ze strony organizacyjnej zrobiono wszystko, żeby międzynarodowe starty wioślarzy wypadły jak najlepiej.

Dodatkowo do Giżycka powołano wioślarkę wrocławską Wandę Adach i juniora z Torunia, Jerzego Anyżewskiego. Ci zdolni, lecz surowi jeszcze wioślarze, dużo skorzystają obserwując metody treningu i styl mistrzowskich osad.

W Budapeszcie musimy obsadzić wszystkie jedenaście konkurencji. Do Berlina wysłać jedynie czwórkę, dwójkę i jedynkę pań, oraz jedynkę, dwie czwórki i ósemkę męską. Wioślarze polscy, nawet jeśli w ogólnej punktacji ulegną w Budapeszcie Węgrom będącym jednym z najsilniejszych państw wioślarskich Europy, to na pewno, zarówno w Budapeszcie jak i w Berlinie, odniosą w wielu konkurencjach cenne sukcesy. Atutem Polaków jest długa, solidna praca prowadzona przez wiele miesięcy. Za granicę jadą najlepsi i na pewno nie będziemy się wstydzili ich wyników.

J. KORYCKI



Kieda i Starkiewicz z AZS wrocławskiego zwyciężyły na Gople w dwójkach podwójnych. Kieda wygrała poza tym jedynki, zwyciężając faworytkę tej konkurencji Jezierską z Warszawy. Fot. O. Link



Kocerka wygrał zdecydowanie eliminacje na Gople i jest naszym najmocniejszym punktem w zbliżających się spotkaniach międzynarodowych.

Fot. O. Link



Tym razem na serio

W związku z naszym felietonem pt. „Ten numer nie przejdzie", zamieszczonym w numerze 52 „Przeglądu Sportowego", otrzymaliśmy dwa listy: od Prezydium Sekcji Lekkoatletyki WKKF w Łodzi i od ob. Szumlewskiego.

W obu pismach zakwestionowana jest słuszność i celowość naszej krytyki. W obu czytamy, że „osoba przewodniczącego sekcji przedstawiona została w świetle złośliwych i uwłaczających jego godności faktów" oraz, że „obraźliwa forma świadczy o braku kultury i wyrobienia społecznego u piszącego".

Najprzód odnośnie zacytowanych przed chwilą słów. Forma felietonu ma swoje prawa, dzięki którym satyra jest ostrzejsza, a zatem skuteczniejsza. Tak samo jak karykatura. Nie oddaje ona fotograficznego obrazu, ale podkreśla to, co charakterystyczne i istotne w danym temacie. Od poczucia humoru zaatakowanego zależy, czy się obrazi, czy też zrozumie swój błąd.

Ponieważ poczucia humoru ob. Szumlewskiemu nikt nie może odmówić, upewniliśmy się ostatecznie, że strzał był celny, tylko ...że ob. przewodniczący Sekcji LA łódzkiego WKKF nie chce się przyznać do błędu i, że trzeba wobec tego odmówić Mu sztuki posługiwania się krytyką i samokrytyką.

Sprawa jest prosta. Pozostawiając na boku felietonowe upiększenia i dodatki, postawiliśmy ob. Szumlewskiemu (a dziś również całemu Prezydium Sekcji — skoro zgłosiło na piśmie solidarność ze swoim przewodniczącym) zarzut, że w sposób bezduszny odesłał do domu kilku zawodników, w tym kandydatkę do tytułu, ob. Wasserab, motywując swój krok brakiem zgłoszeń i twierdzimy nadal, że taka decyzja była niesłuszna i niezgodna z przepisami. Inna sprawa, że po zawodach można było domagać się wytknięcia winnym niedotrzymania terminów i w tym zakresie również „Przegląd Sportowy" służyłby swoimi łamami. Nie zmienia to jednak faktu, że organizatorzy powinni dopuścić do zawodów przybyłych z daleka sportowców i zadać sobie trud dokonania nowych losowań. Dodajmy, że przepisy na to pozwalały. Bo w rezultacie ukarani zostali nie przybyli zawodnicy, a ruch sportowy w Warszawie, w Kielcach, w Poznaniu i... w Łodzi.

Tak brzmi zarzut i na tym polegał błąd organizatorów.

Nikt nie ujmuje ofiarności i zapału do pracy ob. Szumlewskiemu i jego kolegom z sekcji, natomiast nie możemy się zgodzić z biurokratycznym stylem pracy, który w tzw. „krytycznym dniu" zatriumfował w Łodzi podczas mistrzostw w wielobojach.

I dlatego sądzimy, że słuszniej jest nie drukować tymczasem pełnych tekstów listów, które otrzymaliśmy od zainteresowanych, dając im ponownie możność zajęcia właściwego stanowiska wobec krytyki.

CELNY

Młodzież świata przygotowuje się do Zlotu w Berlinie

ĆWIERĆ MILIONA DELEGATÓW Z 70 KRAJÓW

Organizatorzy III Zlotu przewidują, że do Berlina przybędzie ok. 250.000 delegatów, reprezentujących 70 krajów.

„BATORY" PRZYWIEZIE FRANCUZÓW

Pierwsza grupa delegatów francuskich w liczbie 900 osób wyruszy 26 bm na M/S „Batory" w drodze do Berlina, następna zaś w liczbie 450 młodzieży — 1 sierpnia. Pozostałych delegatów francuskich przewiozą specjalne pociągi przez Szwajcarię, Austrię i CSR.

MARATOŃCZYK CEROU PRZYBĘDZIE DO BERLINA

Znany francuski maratończyk Cerou zgłosił udział w Igrzyskach Akademickich w Berlinie. „Bardziej niż kiedykolwiek zdaję sobie sprawę, że sport zbliża narody — oświadczył Cerou. — Brałem udział w ostatniej wojnie i byłem 5 lat w obozie jenieckim. Nie chcę nowego mordu masowego. Jako sportowiec i jako Francuz zrobię wszystko, aby nie dopuścić do nowej wojny".

REPRESJE RZĄDU VARGASA

Pomimo represji rządu Vargasa młodzież brazylijska przeprowadziła eliminacje przed wyjazdem do Berlina. Eliminacje odbyły się w Rio de Janeiro pod hasłem: „Życie, przyjaźń, pokój". Podczas meczu piłkarskiego wtargnęła na stadion policja, aresztując 8 zawodników, co nie przeszkodziło, że mecz został rozegrany do końca.

UNIWERSYTET FLORENCKI UFUNDOWAŁ PUCHAR

Studenci włoskiego uniwersytetu we Florencji przygotowują się pilnie do igrzysk berlińskich. Na mistrzostwa wysyłają drużynę lekkoatletyczną, dwunastu pływaków, zespoły koszykówki i siatkówki, trzynastu zapaśników i czterech dźwigaczy ciężarów. Uniwersytecki komitet igrzysk ufundował puchar Pokoju — ofiarowany on zostanie gospodarzom igrzysk.

HOJNY DAR ROBOTNIKÓW RENAULT

Rada Zakładowa fabryki samochodów Renault postanowiła ofiarować francuskiej delegacji na igrzyska berlińskie 7 milionów franków.

2.000 WĘGRÓW

Młodzież węgierska będzie reprezentowana w Berlinie przez 2.000 delegatów. Węgrzy przygotowują bogaty program występów artystycznych oraz wystawę, obrazującą osiągnięcia malarzy węgierskich.

Niculescu prowadzi w wyścigu dookoła Rumunii

[illegible] wyścigu dookoła Rumunii [illegible]

IV etap [illegible] — Vatra Dornei (134 km) wygrał Niculescu 4.19.50 2) N. Chicomban 5.03.38. 3) Norhadian 5.09.28. 4) Maxim. 5) Sandru — w tym samym czasie. Po etapie tym prowadzenie w ogólnej klasyfikacji objął Niculescu przed dotychczasowym liderem Pantazescu.

V etap Vatra Dornei — Cluj (205 km) wygrał Norhadian 7.19.05. 2) Stelanescu [illegible] 3) Doncu 4) Sandru — ten sam czas. 5) N. Chicomban 7.24.15. 6) Niculescu — ten sam czas. Po V etapie Niculescu utrzymał prowadzenie — 31.25.11, natomiast na drugie miejsce wysunął się Norhadian 31.27.34. Następne miejsca zajmują: 3) Pantazescu 31.43.01. 4) N. Chicomban 31.45.53. 5) Maxim 31.54.24.

VI etap Cluj — Oradea (151 km) wygrał Naldin 4.28.15. 2) Datcu. 3) Nuta — w tym samym czasie. 4) Jonica 4.29.34. 5) Stanescu. 6) Bruteru — w tym samym czasie. Lider wyścigu Niculescu zajął siódme miejsce — 4.32.31. Zwycięzca etapu Naldin był dotychczas na 13 miejscu w ogólnej klasyfikacji.

Po sześciu etapach prowadzi w dalszym ciągu Niculescu 35.38.02. 2) Norhadian 35.10.35. 3) Pantazescu 36.16.32. 4) N. Chicomban 36.19.44. 5) Doncu 36.29.37. 6) Sandru 36.33.41. Z wyjątkiem Doncu pozostała czołowa piątka znana jest ze startów w Polsce w wyścigach Warszawa - Praga — Warszawa i dookoła Polski.

Charakterystyczne, że w dotychczasowych [illegible] etapach zwyciężali różni kolarze.

Zwycięzca etapu otrzymuje 3 min. bonifikaty, a drugi na mecie — 1 min.

W. Utkow

Tłum. T. Gałkowska

Ojczysty sztandar

Pociąg pędził, mijając skały, jeziora i olbrzymie, szaro-błękitne głazy. Czasem, w skalistej dolinie błysnęła na chwilę bladoniebieska wstążka zatoki; potem znów były kamienie, schludne domki o stromych dachach i skrawki obrzeżonych równymi płotkami pól...

Około południa pociąg zatrzymał się obok dużego dworca, przypominającego szary głaz. Delegację pięściarzy radzieckich powitali przedstawiciele miasta i sportowcy. Andrzej od razu poznał swego przyszłego przeciwnika — olimpijskiego mistrza. Pociągła, nieruchoma twarz, nienaganny niby u manekina przedziałek, niezbyt wysokie, zwężające się ku skroniom czoło, ciężka jakby z kamienia ciosana dolna szczęka i krótki, spłaszczony nos — były mu już dobrze znane ze sportowych pism zagranicznych... Umyślnie za obszerny garnitur, ostatni krzyk mody, bynajmniej nie zdołał ukryć groźnej pochyłości jego barków. Wyblakłe, puste oczy mistrza spotkały się na chwilę ze wzrokiem Andrzeja i obojętnie przeniosły się na innych pięściarzy radzieckich. W Andrzeju aż się coś zagotowało. Wasyl Iwanowicz, trener drużyny, spostrzegłszy ten milczący pojedynek powiedział sucho do Andrzeja:

— Dajcie spokój, Wikułow! Nie bądźcie dzieciakiem!

— W porządku, Wasyl Iwanowicz — odpowiedział ulegle Andrzej i więcej nie spojrzał na mistrza.

Wieczorem, kiedy radzieccy pięściarze ulokowali się już w hotelu, Wasyl Iwanowicz zgodził się na przechadzkę po mieście.

Andrzej i jego towarzysze widzieli już wiele zagranicznych miast, ale wówczas wkraczali do nich jako zwycięzcy, z peemem, karabinem lub granatem... Teraz byli gośćmi, a zwycięstwo trzeba było dopiero wywalczyć... Miasto przedstawiało widok posępny i smutny. Budowane na jedną modłę, ponure domy z szarego, skalnego kamienia ustawiły się niby szereg żołnierzy wzdłuż prostej, głównej ulicy. Przechadzali się tu mężczyźni i kobiety w ciemnych, jednakowo uszytych ubraniach...

— Ależ tu nudno — nie wytrzymał Aleksander Strojew, przyjaciel Andrzeja, pięściarz wagi średniej. — Chodźmy gdzieś na przedmieście, tam chociaż zobaczymy prawdziwych ludzi...

Przewodnik oprowadzający pięściarzy — otyły człowieczek w czarnym garniturze — uprzejmie zaprotestował. Ależ nie! on musi pokazać radzieckim sportowcom centrum miasta, port handlowy...

Im bliżej ku przystani, domy stawały się coraz bardziej monotonne. Wzdłuż ulicy ciągnęły się jednakowe składy towarów i jakieś biura. Jednakże ludzie, których tu się spotykało, byli już inni: marynarze, tragarze i robotnicy portowi w zabrudzonych, wytartych bluzach. Z żywym zainteresowaniem spoglądali na grupę radzieckich pięściarzy. Przed bramą jednego z domów stał milczący, posępny tłum. Aleksander, znający język, odczytał napis na bramie: „Wynajem tragarzy zakończony"...

Przewodnik poprowadził co prędzej pięściarzy ku nadbrzeżnej ulicy.

I znowu ciągnęły się biura, składy, magazyny i tanie restauracyjki. Na jednej z nich, pośród pstrych, reklamowych plakatów, spostrzegł Andrzej znajomą twarz: nienaganny przedziałek, kamienna szczęka i krótki nos... Zapytał przewodnika, co to znaczy. Przewodnik wykrzywił się w chłodnym, zawodowym uśmiechu i odpowiedział:

— Marynarze uwielbiają naszego mistrza... Nazwali go nawet „Północny sztorm".

Goga Mieljaszwili trącił łokciem Andrzeja:

— Wobec tego ciebie, kaco,*) należałoby nazywać „Rosyjski huragan"...

Aleksander uważnie obejrzał reklamę.

— Zdaje się, że są tu takie słowa jak „firma", „pasta"...

Twarz przewodnika spochmurniała na chwilę, ale prawie natychmiast uprzejmy uśmiech powrócił na jego pulchne usta.

— Ma pan słuszność, tam pisze, że „Północny sztorm" używa wyłącznie brylantyny firmy „Pierwiosnek".

— ...i że pasta ta pomaga mu wygrywać walki!?... — zapytał Aleksander.

Przewodnik wzruszył grubymi ramionami.

— Reklama! — powiedział krótko.

— A tam, u dołu — to adresy sklepów? — dopytywał się Aleksander.

Przewodnik [illegible]nął głową w milczeniu i odwrócił się w kie[illegible]ku wyb[illegible]

— Czy nie zechcieliby panowie popatrzeć na port handlowy? Goga mrugnął na Andrzeja:

— Czym prędzej kupuj brylantynę!

Pięściarze roześmieli się. Michał Iwańko, spokojny o flegmatycznych ruchach zawodnik ciężkiej wagi, który już nieraz bronił z sukcesem honoru kraju na ringach zagranicznych, klepnął Andrzeja ciężką ręką po ramieniu.

— Przecież zrobisz go tak, chłopcze, że i reklama mu nie pomoże!

Zatoka, zwężając się, biegła w dal, a w przesmyku, pomiędzy urwistymi skałami rysowało się pasmo morza. Słońce już zaszło, na miasto zapadała północna, przejrzysta noc. Port był posępny i cichy. Po zatoce ślizgały się łódki; gdzieś śpieszył policyjny kuter. Milcząca grupa tragarzy wyładowywała jakiś okręt. Za molo widniały nieruchome statki...

Przewodnik opowiadał o urokach fiordów, pokazywał laseczką fantastyczne skały zatoki i szmaragdowe niebo nad morzem. Ale pięściarze nie słuchali go. Oparci o granitową poręcz nadbrzeżną spoglądali w milczeniu na przystań, w której ledwie tliło się życie...

W hotelu Andrzej długo nie mógł zasnąć. Wszystko ucichło, słychać było tylko miarowy oddech Aleksandra, jednakże Andrzej nie zmrużył dotychczas oka i złościł się sam na siebie: „jutro walka, a ja się denerwuję". Przed oczami stawała mu twarz mistrza olimpijskiego, jego puste oczy. Był to człowiek z innego, nieznanego Andrzejowi świata. Jak też on walczy na ringu, co stanowi o jego woli zwycięstwa, kim są jego przyjaciele, jaki jest jego charakter? Dziesiątki pytań dręczyły Andrzeja. Dawniej bronił honoru miasta, klubu sportowego... Oczywiście, przykro było przegrywać, ale wówczas zwycięzcami byli jego koledzy, chłopcy, z którymi razem żył, pracował i walczył. Tu zaś — zupełnie co innego. Tutaj nie można przegrać. Toż to tak, jak na pierwszej linii...

Za oknem pełgającym północną, bladą nocą, usypiało obce miasto. Wszystko dokoła tchnęło tu obcością — i ściany pokryte białą farbą, i obrazy na ścianach — te same schludne domki, skrawki pól, skały — i przezroczyste story z wymalowanymi sosnami, i niebieska lampka nocna, świecąca zupełnie niepotrzebnie tej jasnej nocy... Wszystko było tu obce. Tęsknota za ojczystym krajem ogarnęła nagle Andrzeja[illegible] ścisnęła mu serce.

(1)

Ze zbioru opowiadań W. Utkowa „Pierwszy rekord" w tłum. Tatiany Gałkowskiej, który niebawem ukaże się nakładem Wyd. MON „Prasa Wojskowa".

*) [illegible] jaciel